Opłacone ryczałtowo.

Nr. 35. Kraków-Lwów, dnia 30 sierpnia 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.
Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Nędza bogactwem Polski.

Na zjeździe legjonistów w Tarnowie wiceminister Skarbu Starzyński, przyznając, że kryzys spycha nas z pozycyi, zajętych na froncie gospodarczym (pulkownikowski styl), oświadczył dumnie, że dzięki rządom pomajowym ma nas z czego spychać.

Innemi słowy, Polskę stać na zbytek kryzysu gospodarczego, podobnie, jak przed kilku laty, według zapewnienia premjera Bartla, stać nas było na luksus wielomiljonowego deficytu w bilansie handlowym, wskutek czego głównie w 1927/28 r. mimo zaciągnięcia pożyczek zagranicznych na 1865 milj. zł., wypłynęło w tych latach około 500 miljonów więcej, niż do niej wpłynęło, łącznie ze wszystkiemi zagranicznemi kredytami.

Kto jak kto, ale wiceminister Skarbu powinien najlepiej znać Urzędowy Rocznik Statystyczny. Według onego rocznika, na jednego mieszkańca przypada złotych:

we Francji . .	591
w Belgji . . .	438
w Szwajcarji . .	434
w Anglji . . .	353
w Danji . . .	255
w Hiszpanji . .	242
w Szwecji . . .	224
w Austrji . . .	205
we Włoszech . .	192
w Niemczech . .	183
w Czechosłowacji .	150
w Polsce . . .	52

Poza maleńką Bułgarją i karłowatą Litwą, mamy najmniejszy obieg pieniężny — stwierdza smutkiem „Zielony Sztandar".

Jest na świecie kryzys, nikt temu nie przeczy, tylko „nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą".

Tym chudeuszem — Polska.

W słynnej swego czasu książce „Nędza Galicji w cyfrach", obliczył ś. p. Szczepanowski, że Polak jada za ćwierć Anglika. Mimo upływu kilkudziesięciu lat i mimo „opatrznościowych" rządów sanacji, smutny ten fakt nie wielkiej uległ poprawie.

Oto, co mówi Rocznik Statystyczny:

Spożycie pszenicy na jednego mieszkańca wynosi rocznie kilogramów:

we Francji . .	200
w Belgji . . .	200
we Włoszech . .	171
na Węgrzech . .	167
w Anglji . . .	162
w Stanach Zjedn. .	134
w Szwecji . . .	116
w Niemczech . .	84
w Polsce . . .	46

„Cukier krzepi" — krzyczą żółte tablice na dworcach kolejowych.

Rocznik Statystyczny wykazuje, że spożycie cukru na głowę, wynosi rocznie kg.:

w Danji	57
w Holandji . . .	48
w Stanach Zjedn. .	48
w Anglji . . .	47
w Czechosłowacji .	35
w Szwecji . . .	33
w Austrji . . .	33
we Francji . . .	28
w Niemczech . .	26
w Polsce . .	12

W stosunku zatem do innych krajów, jak jałowo i głodno w Polsce!

A nietylko głodno, ale także chłodno.

Spożycie podstawowego artykułu odzieżowego szerokich mas, t. j. bawełny, wynosi w kilogramach:

w Anglji . . .	14
w Stanach Zjedn. .	12
w Belgji	10
we Francji . . .	8
w Holandji . . .	6
we Włoszech . .	6
w Niemczech . .	5
w Polsce . . .	2

Cóż zatem mówią powyższe zestawienia?

Gdzieindziej jest nędza bogactwa, kryzys, mimo bogactwa, w Polsce bogactwo nędzy, nędza jest **bogactwem Polski**, która, gdy nawet światowy kryzys gospodarczy skończy się, tak długo pozostanie, dopóki nie zmienią się gruntownie stosunki gospodarcze, co przy obecnym systemie podatkowym całkowicie wykluczone.

Jakże bowiem może nastąpić przełamanie kryzysu i poprawa, skoro tu właśnie jest stosunkowo największe obciążenie społeczeństwa podatkami, które w Polsce zabierają największy procent dochodu narodowego?

Ludowy Biuletyn rolniczy oblicza, że obciążenie podatkami wynosi w Polsce 16 proc. dochodu narodowego, w Anglji 15 proc, we Francji 14 proc., w Niemczech 13 proc., a w Stanach Zjednoczonych 5 procent.

Obciążenie podatkami w Polsce jest trzy razy większe, aniżeli wszystkie wkłady oszczędnościowe, gdy we wszystkich państwach ten stosunek jest inny. Najlepszy jest w Czechosłowacji, gdzie podatki nie dochodzą połowy istniejących wkładów oszczędnościowych.

Tak samo w stosunku do ilości będącego w obiegu pieniądza, podatki w Polsce są największe.

W 1927/28 r. zmniejszyło się bogactwo pieniężne Polski o prawie 500 milj. zł., ale obciążenie życia gospodarczego na rzecz państwa, samorządów i ciał publicznych wzrosło o przeszło półtora miljarda złotych, wynosząc ogółem około siedem i pół miljarda złotych rocznie.

Mimo to, na zjeździe legjonistów w Tarnowie, pułkownik Sławek, godząc się łaskawie na los, który kazał legjonistom być awangardą narodu, powołuje się na prawo zmuszenia społeczeństwa do dalszych ofiar, zaś wiceminister Starzyński zapowiedział nową, przymusową daninę, oświadczając, że każdy do ofiar materjalnych chętnie, czy niechętnie musi być pociągnięty.

Innemi słowy szykują się projekty nowych, czy dalszych ciężarów, które oczywiście większość rządowa posłusznie uchwali. **J. B.**

Straże pożarne filjami Strzelca.

Okólnik Nr. 85 Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego poleca:

1) zorganizować Kadry Okręgowych i Oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego do pełnienia funkcji w N. O. Związku przez nawiązanie kontaktu z Zarządami i komendantami Oddziałów Związku Strzeleckiego.

2) zaopatrzenie wszystkich oddziałów w świetlice, bądź współkorzystanie ze świetlic oddziałów Związku Strzeleckiego w myśl okólnika Nr. 80.

3) ścisłą współprac ęzakreśloną instrukcjami z Powiatowemi Zarządami Związku Strzeleckiego.

Czołem

Dr. Piotr Wielgus — prezes Zarz. Zw.
Adam Kalinowski — Inspektor Pożar.

——oOo——

Kto zwalcza alkohol — ten bolszewikiem.

Tak orzekł „Gospodarz Polski" z okazji uchwalenia na zjeździe w Tarnowie antialkoholowej rezolucji.

Dla „Gospodarza Polskiego" walka z karczmą jest „śliską i niegodziwą drogą, na którą wstąpili panowie ludowej partyjnej opozycji. Bo wiedzie ona wprost do... bolszewizmu, do ruiny Państwa, do rozkładu. A chyba tego chłop polski nie pragnie! Nie po to została wywalczona nasza niepodległość i nie po to z krwi przelanej i z ciężkiego trudu chłopskiego stworzona została własna nasza polska państwowość, aby teraz dla dogryzienia rządowi, panowie przywódcy opozycyjni, pchali ludność do bojkotu kas państwowych i do czynów wymierzonych przeciw Polsce".

Ów „Gospodarz" spóźnił się z wyklinaniem ludowców o dobre kilkadziesiąt lat, kiedy to dla „braci szlachty" karczma i prawo propinacji były „święte" a świętości, jak wiadomo, tknąć nie wolno.

———X———

Znowu sanacyjne oszustwo.

W swoim czasie ostrzegaliśmy przed różnymi bankami i kasami, które rozwinęły ogromną agitację po wsiach, obiecując długoterminowe pożyczki, ale żądając zgóry złożenia wysokich wpłat. Jedną z tych kas, która zarzuciła wieś takiemi ogłoszeniami, była „Kasa budowlana w Mysłowicach".

Ostrzeżenia nasze okazały się słuszne, bo oto, co donoszą gazety warszawskie:

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu b. korespondenta katowickiego sanacyjnej agencji „Iskra" Henryka Otto Pawelskiego pod zarzutem nadużyć pieniężnych. Pisma sanacyjne, które podały również tę wiadomość, przemilczały; że chodzi tu o b. korespondenta rządowej agencji i podały, że aresztowany Pawelski był dyrektorem Kasy Budowlanej i Pożyczek w Mysłowicach, w której dopuścił się nadużyć pieniężnych.

Otrzymaliśmy od grupy osób poszkodowanych przez tę kasę szczegółowy opis karjery i sprawek pupila sanacyjnego. Według tego opisu chodzi tu o Henryka Otto, który w Warszawie w Związku Inwalidów, w Towarz. „Snop" oraz we Lwowie miał popełnić szereg nadużyć i zbiegł na Górny Śląsk, zmieniając sobie nazwisko na „Powelski".

Otto Powelski przyjechał na Górny Śląsk — według naszych informatorów — z biletem wizytowym posła Hołówki i dzięki temu otrzymał w katowickim organie sanacyjnym stanowisko redaktora działu gospodarczego, a następnie korespondenta rządowej agencji „Iskra" i wreszcie stanowisko dyrektora spółdzielczej kasy budowlanej w Mysłowicach.

Historja tej kasy jest wprost nieprawdopodobna.

Gównym jej organizatorem był zbiegły z Warszawy, Otto. Statut kasy obiecywał wszystkim, którzy zapiszą się na członków i wpłacą określone udziały, oraz na „koszty manipulacyjne", pożyczki budowlane, bezprocentowe i ze spłatą na lat 20. W krótkim czasie do kasy zapisało się półtora tysiąca osób, nietylko ze Śląska, ale z Małopolski i nawet z Pomorza. Pożyczki miały być wydawane kolejno i nie później jak w 6 miesięcy po przystąpieniu na członka. Ludzie, chcący uzyskać te pożyczki, zapożyczali się u lichwiarzy na wpłacenie udziału i czekali z niecierpliwością na wyznaczone 6 miesięcy. Pożyczki otrzymali jednak niektórzy tylko i uprzywilejowani. I tak n. p. prezes kasy znany działacz sanacyjny w Związkach zawodowych, Musioł, wybudował sobie piękną willę. Wiceprezesem kasy jest prezes „Strzelca" na okręg katowicki Benedykt Wiśniewski, radca urzędu górniczego w Katowicach, a wśród członków zarządu znajdują się znani w Katowicach działacze sanacyjni: Janczewski, inż. Mielnicki, por. Skupiński, (który ma proces o nadużycia) i inni.

Cała ta historja brzmi wprost skandalicznie i spodziewamy się, że dowiemy się właśnie całej prawdy z procesu sądowego.

---X---

Raj chłopski.

Równocześnie drukujemy wiadomość o bankructwie i oszustwach „sanacyjnej" budowlanej Kasy oszczędności w Mysłowicach. Na tem miejscu podajemy list jednego z pokrzywdzonych, rolnika Władysława Ziemianina ze Skrzydlnej pow. Limanowa list będący głosem rozpaczy nieszczęśliwego człowieka, doprowadzonego do ruiny praktykami „sanacyjnej" Kasy mysłowickiej.

List podajemy w skróceniu, opuszczając drastyczne uwagi pokrzywdzonego, wywołane słusznem jego rozgoryczeniem.

Ale sam fakt w liście przedstawiony jest tak potworny i dla stosunków obecnych, w jakich żyje małe rolnictwo, znamienny, że nie wymaga on żadnych komentarzy.

Otóż wspomniany p. Z., mając obowiązek spłatu rodzinnego i inne długi — i działając w zaufaniu do publicznie masowo rozesłanych (a nie skonfiskowanych) obwieszczeń kasy Mysłowickiej i statutu tej Kasy urzędownie zatwierdzonego — zwrócił się o pożyczkę 8.000 zł. Stosownie do żądania Kasy wpłacił zgóry żądany procent i koszta administracyjne w sumei 1500 zł.(!) gotówką, poniósł koszta skryptu dłużnego 180 zł., koszta wyciągów hipotecznych, winkulacji polisy ogniowej i podróży do Mysłowic wyniosły 340 zł., razem zatem wydatkował naprzód 2020 zł., wszystko to w nadziei otrzymania owej wymarzonej długoterminowej pożyczki 8.000 zł. Oczywiście nie mając pieniędzy — pożyczył na owe wydatki na weksel w przekonaniu, że będzie go mógł wkrólce spłacić z owej pożyczki mysłowickiej. Wszystkie powyższe koszta poniósł w grudniu 1930 r. Pożyczkę miano mu wypłacić 1. marca 1931 r. W dniu tym zawiadomiono go, że dostanie za 6 miesięcy — tymczasem weksel nie czeka — zaskarżono weksel, narosły setki kosztów, licytacje, wreszcie wstrzymano na 6 miesięcy!

Ale co po tych 6 miesiącach? W międzyczasie Kasa Mysłowicka, rządzona przez sanatorów, pupilków jedynkowych — zbankrutowała — a panowie dyrektorzy poszli pod klucz. Czy jest pokrycie dla owych gotówką wyłożonych chłopskich krwawych groszów, a nawet nie groszów — a tysięcy?

Jakiż rezultat? Zamiast upragnionej pożyczki nieszczęsny rolnik stracił złożone do Kasy przeszło 2.000 zł. — dłużny jest na weksel 2.000 zł. i kilkaset złotych kosztów i procentów!

A takich nieszczęśliwych jest setki i tysiące! Kto im te krzywdy wynagrodzi?

Zaiste, nie można pojąć, jak na oczach władz — Kasa Mysłowicka mogła całymi miesiącami tumanić nieświadomy lud, grasować pod płaszczykiem legalności i doprowadzać do ruiny tysiące biednych rolników! A to wszystko dzieje się w 20-tym wieku za panowania świętej sanacji. Czy jest za wielka kara na takich zbrodniarzy?

---X---

Jak podnieść ceny produktów rolnych?

Czytałem w gazetach, że farmerzy amerykańscy, żeby nie obniżać cen zboża i innych produktów rolnych, umyślnie ograniczają uprawę, względnie zboże spasają bydłem, a w każdym razie nie rzucają na targ wielkich ilości, by nie obniżać cen na swoje płody.

W ten sposób za mniejsze ilości otrzymują tę samą ilość pieniędzy, jak gdyby wielkie zapasy wywozili na sprzedaż.

W Polsce dzieje się inaczej. Wybierzmy się w którykolwiek dzień jarmarczny do miasta. Każda kobiecina niesie na sprzedaż wszystkie jajka od kur. wszystko masło, sery, kurczęta i t. p. Robią to wszystkie, nanoszą towaru wbród, wobec czego ceny spadają, trzeba się prosić, żeby za bezcén wyzbyć się towaru. W ten sposób sami rolnicy działają na obniżenie cen produktów rolnych, na własną szkodę.

Czyż nie lepiej połowę jaj, czy masła dać dzieciom, żeby nie żyły wiecznie jałowizną, a drugą połowę wynieść na sprzedaż?

Gdy towaru będzie mniej, podskoczą ceny wgórę, za tę połowę otrzyma się tyle, co dziś za całość.

Żeby przez jeden, dwa jarmarki nie dopisały kobiety ze wsi z nabiałem, na trzecim witanoby je z radością i płacono ceny, przy których hodowla opłacałaby się.

Musimy pomyśleć o sobie, bo nikt o nas nie pomyśli. Przy dzisiejszych cenach głodujemy w domu, pościmy wraz z dziećmi, a mimo to schodzimy na psy. Odżywiać się lepiej, mniej sprzedawać, a wówczas ceny podniosą się, nie będziemy okradani przez kupców z owoców naszej ciężkiej pracy.

Jakób Kasiarz.

---X---

Skąd się wzięły nożyce?

Przejść się po wsi i porównać pracę rolnika przed wojną i obecnie. — Co się zmieniło? — Nic a nic.

W polu pracuje się od świtu do zmroku, młóci przez cały dzień, chodzi koło bydła, świń, koni, jak przedtem.

Tak samo jak się rodziło, tak się rodzi raz na rok.

Przejść się po miastach, po urzędach, fabrykach. Cóż tam zobaczymy?

Przed wojną pracowało się po 10 godzin, a nawet po 12 godzin, — dziś po osiem.

Nie było angielskich sobót, urlopów, Kas chorych, ubezpieczeń rozlicznych.

Obliczają, że świadczenia socjalne kosztują przeszło 500 miljonów rocznie.

Nie trzeba uczonego ekonomisty, żeby zrozumieć, że gdy jedni za osiem godzin pracy chcą utrzymać siebie z rodzinami i mieć zapewnioną pomoc w chorobie i na wypadek niezdolności do pracy, gdy właściciele fabryk chcą mieć tłuste dochody, towar fabryczny musiał podrożeć w stosunku do cen przedwojennych — a gdy ceny produktów rolnych nie podniosły się, a nawet spadły, nic dziwnego, że utworzyły się nożyce, które coraz silniej roztwierają się i doszczętnie zniszczyły dobrobyt rolnika.

Rzecz dziwna, wszyscy domagają się minimum egzystencji, a nikt nie zapyta się czy rolnik, który pracuje i żyje jak przed wojną, **ma na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb?**

Dawniej, człowiek szukał chleba, — dziś żąda się, by chleb szukał człowieka. Stąd wszystko zło płynie.

Niech szewc weźmie 3 miarki żyta, jak przed wojną, niech nauczyciel weźmie pensję miesięczną wartości 3 korcy pszenicy, jak przed wojną, niech major weźmie pobory wartości jednej krowy, a nie trzech, jak obecnie, niech robotnicy, kupcy, urzędnicy za krótszą pracę nie żądają lepszego wynagrodzenia jak przed wojną, a wnet zamkną się nożyce.

Jeśli to nie stanie się, rolnik nie będzie uprawiał ziemi tylko tyle, co musi, nie można wymagać, by pracował wciąż ze stratą i owocami swej pracy tuczył darmozjadów i obijaczy.

Dziś takie są stosunki, że nie można dostać pastucha, parobka, bo nie opłaci się im za bezdurno pracować; a gospodarz nie może im dać odpowiedniego wynagrodzenia, bo z czego, skoro sam z rodziną za bezdurno pracuje?

Do Prus, do Francji jechałoby tysiące, znak, że chętni są do pracy, pracować na pańskiem za jełną złotówkę, lub służyć za jedno liche ubranie nikomu się nie spieszy.

Jedyny ratunek zamknięcia nożyc, zniknięcia bezrobocia — w powiększeniu godzin pracy w przemyśle i handlu i dostosowaniu wynagrodzenia robotników, urzędników i kupców, czy fabrykantów do cen żyta.

Wojciech Dziedzic.

---X---

Każdy jest sprawcą swego losu.

Czytając korespondencje w „Piaście" z różnych stron Polski, słyszę wciąż narzekania i biadania na rząd, na sanację, na ciężkie czasy, na zły los. Narzekania te są słuszne, zapominamy jednak o starem, wypróbowanem przysłowiu, które umieściłem w tytule niniejszej pogawędki.

Każdy jest sprawcą swojego losu.

My chłopi także.

Co my bowiem robimy do odwrócenia złego losu na dobry?!

Jest nas miljony, a chodzimy w rozbiciu i we wzajemnych sporach i walkach tracimy czas i swe siły. — Przywódcy nas rozbijali, mówicie.

Prawda i to, przywódcy dużo zawinili, teraz się poprawili, podali sobie ręce do zgody, usunęli przeszkody, uzgodnili program, dokonali zjednoczenia, mamy jedno Stronnictwo Ludowe i jeden sztandar zielony.

Wielu się zdaje, że to wszystko, dokonane wielkie dzieło a tymczasem to dopiero początek.

Teraz gdy zeszliśmy się na wspólnych zjazdach widzimy, jak mało mamy sił, jak dużo ich trzeba, by przeprowadzić organizację i zacząć pracę na wsi, która leży odłogiem.

Co jest do zrobienia?

Wybrać Zarządy wspólne, zorganizować w każdej gminie Koło ludowe, zebrać wkładki statutem przepisane, rozpocząć pracę nad młodzieżą, opanować gminy, Kółka rolnicze, towarzystwa rolnicze, Kasy Reiffeisena, straże pożarne itp.

By tego ogromnego dzieła dokonać, nie wystarczy garstka działaczy i sympatyków „Piasta" czy „Wyzwolenia", czy Chłopskiego Stronnictwa, trzeba, **ażeby cała wieś się ruszyła, zbudziła, ocknęła z martwoty i bierności.**

„E co mi tam przyjdzie z czytania „Piasta", co z należenia do Koła, do organizacji, gdy sobie nie zapracuję, nikt mi nic za darmo nie da"

Takie i tp. głosy słyszy się na wsi.

Z pewnością same gołąbki nie wpadną nam do gęby, ale przez uświadamianie się, **organizowanie uzyskamy siły potrzebne do wywalczenia lepszego losu**, niż obecny, prawdziwie psi.

Wolność, równość, prawa obywatelskie tylko wspólnemi siłami obronić możemy.

Dożyliśmy chwili osobliwej, żyjemy w przełomowych czasach. Bądźmy czujni, zorganizowani, gotowi na rozkaz wodzów iść na bój i zwyciężyć.

Antoni Jarosz.

---oOo---

Ku pamięci!

Baczność Czytelnicy powiatu brzeskiego! Trafika J. Kuklińskiego w Brzesku odmówiła sprzedaży komisowej „Piasta" z powodów od właściciela „niezależnych". Od dnia dzisiejszego „PIAST" **będzie do nabycia w BRZESKU, w sklepie D. M. LANDAUA.**

Co piszą inni?

Śmierć „symulanta“ w 24 pułku.

„Ziemia Rzeszowska“ w Nr. 25. zamieszcza następującą korespondencję:

„Bolesny fakt, miał miejsce w 24 Pułku Artylerji Polowej w **Jarosławiu**, który bezpośrednio dotknął mnie i moją rodzinę.

W dniu 5 III. b. r. powołano do wyżej wspomnianego pułku mego brata **ś. p. Feliksa Przeszłę** z Grodziska Dolnego, człowieka zupełnie zdrowego, który nigdy u lekarza przed poborem nie był. W dniu **19. IV. br.** otrzymujemy telegram adresowany do ojca, następującej treści: „Syn umarł, pogrzeb 21 kwietnia, godz. 3“. Przemyśl 21. IV. podpisany Zaborski, komendant Szpitala.

Przyjechałem do Przemyśla i niestety musiałem uwierzyć, że brat nie żyje. Zaraz po południu w dniu 20 bm. odbyła się sekcja zwłok, a komisja sądowo-lekarska orzekła, że powodem śmierci było silne zapalenie nerek, nierozpoznane w czas przez lekarza pułkowego. Ubrano go w połatany, stary mundur i następnego dnia pochowano.

Wracam do Jarosławia, poprosiłem o pokazanie mi w pułku „Książki chorych“ II. Baonu 24 pap., okazało się, że śp. Feliks Przeszło zgłosił się do lekarza w dniu 15. IV. 1931 r. jako chory, a rozpoznanie choroby opiewa: „zdrów—ukarać“, podpisany Dr Lewicki, por. lekarz, 24 P. Art. P. w Jarosławiu. Wdaję się w rozmowę z kolegami śp. brata, a jeden z nich, który z nieboszczykiem był u lekarza w dniu 15. IV. br. powiada mi, że lekarz brata odepchnął i wyrzekł słowa: „zdrów—ukarać“. Drugi z kolegów powiada mi, że po przyjściu od lekarza śp. brat płakał, skarżąc się na chorobę. Inny znowu mówi, że od tygodnia się skarżył i nie jadł.

Lecz trudno. Słowo lekarza „zdrów“ jest w wojsku wyrocznią, więc ten biedny rekrut, chory na nerki, musiał jeździć konno na ujeżdżalni, a kto był w wojsku, to zdaje sobie sprawę, jaka to była jazda. Całe szczęście, że jeszcze dowódca baterji nie zastosował się do zlecenia lekarza i nie ukarał brata aresztem, bo mógłby biedny chłopiec za kratami, jak ostatni zbrodniarz wyzionąć ducha.

Jako karny żołnierz, w piątek 17. IV. po południu ćwiczył jeszcze na ujeżdżalni, a w sobotę zgłosił się ponownie do lekarza. Dr. Lewicki był wówczas na urlopie a inny lekarz Dr. Słowik uznał brata mego wreszcie chorym i polecił odesłać go do szpitala w Przemyślu, dodając na karcie orzeczenia lekarskiego „pilne“ czy nawet „bardzo pilne“. Lecz to „pilne“ było na papierze a śp. brat mój, musiał drogę na kolej z Jarosławia i z kolei do szpitala w Przemyślu odbyć pieszo, chociaż pluł krwią i mówić nie mógł, a nogi miał opuchłe, tak, że musiał cholewę przecinać.

W ten sposób zszedł ze świata młody człowiek, bardzo pilny i zdolny żołnierz, cieszący się dobrą opinją oficerów i sympatją kolegów, o czem dowodnie przekonałem się, będąc ostatnio w pułku.

Stanisław Przeszło
Grodzisko k. Przeworska.

Życie na gapę.

(Obrazki Z Dalekiego Wschodu).

W „Kurjerze Wileńskim“ drukuje się powieść Tadeusza Sikorskiego p. t. „Życie na gapę“.

Akcja powieści rozgrywa się przed wojną w Charbinie, gdzie panuje Rosja, wszechpotężna carska Rosja.

Rosję tę doskonale charekteryzuje następujący skrawek powieści.

„Patrzę na tę zbieraninę, — ciągnął Arbuzow, i doznaję dziwnego wrażenia. Proszę spojrzeć na szereg Rosjan z naszego świątka. Idzie z zawodu weterynarz, zna go pan, to Sakowicz, zajmuje on stanowisko naczelnika rachuby wydziału ruchu. Myśli pan, że on się zna co na tem? Podpisuje wszystko, co przygotowują rachmistrze. A ten chudy, wysoki, z końską grzywą na końskim łbie. Wie pan, kto to jest? Duża figura. Naczelnik komory celnej. Jeszcze niedawno gdzieś w Rosji mył butelki jako chłopiec apteczny. A zresztą ci nawet, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje do zajmowanych stanowisk, również nic nie robią. Pierwsi pionierzy, którzy budowali kolej, w pocie czoła pracowali, a teraz cała gromada ludzi myśli tylko o uciechach życia. Przypomina mi się powiedzenie jakiegoś polskiego pisarza. W życiu jak w pociągu, każdy chce przejechać na gapę. Niema tutaj żadnej pracy twórczej, nikt nie ogląda się na jutro, nikt nie chce uczciwie pracować a każdy myśli tylko o tem, jakby przejechać przez życie na gapę.

Wpadł w zwykły swój trans i rzucał gromy na cały układ stosunków rosyjskich.

— Pomyśl pan tylko, Wiesławie Juljanowiczu. Jesteśmy olbrzymią organizacja państwowa. Niema może takiej równej na świecie. Centralizm doprowadziliśmy do absurdu. Na jeden znak z Petesburgu wszystkie narody dostają dreszczów. A tam siedzi tajemniczy Biały Car i lęka się własnego cienia. Czy taki stan rzeczy może się utrzymać długo? Przecież rewolucja wisi wpowietrzu. A co będzie potem? Naród rosyjski ochwaci się prędko wolnością i sam się zniszczy. Przychodzą mi na myśl dziwne analogje i dziwne kontrasty. Wy, Polacy, nigdy swoich królów nie słuchaliście, lecz nigdy nie zarzynaliście ich. My drżeliśmy przed carami lecz często puszczaliśmy im krew. Wy mieliście za dużo wolności i zginęliście, my nie mamy jej wcale i przez to giniemy„.

Życie na gapę. Doskonale określenie stosunków rosyjskich za caratu. — Przyglądnąć się naszemu życiu w Polsce w dobie obecnej, czyż niema podobieństwa z życiem rosyjskiem, owej jazdy na gapę.

———oOo———

Długotrwałość kryzysów światowych.

Ekonomista Raoul Hacault zadał sobie trud obliczenia czasu trwania poprzednich przesileń gospodarczych, to znaczy okresów, w czasie których produkcja stała poniżej normalnej. W ciągu ostatnich 50 lat mamy do zanotowania następujące okresy przesileniowe:

1818 — 1886 — 31 miesięcy
1892 — 1895 — 24 „
1902 — 1904 — 14 „
1907 — 1909 — 20 „
1912 — 1915 — 23 „
1920 — 1925 — 24 „

Obecnie przesilenie trwa już od 21 miesięcy, a średnia wytwórczość światowa obniżyła się w tym czasie w porównaniu z normalną o 30 procent. W Polsce ze specjalnych przyczyn, odsetek ten jest znacznie większy.

———oOo———

Pismo do Hendersona w sprawie ukraińskiej.

Grupa posłów angielskich przedstawiła przed wyjazdem na ferje takie pismo Hendersonowi:

„Podpisani zwracają Pańską uwagę na ukraińską mniejszość w Polsce i jej położenie w związku ze skargami wpływającemi do Ligi Narodów i do Komitetu Trzech, któremu Pan przewodniczy.

„Już minęło 9 miesięcy od czasu, kiedy we wschodniej Galicji (?) miała miejsce t. zw. pacyfikacja, którą przeprowadził polski rząd.

„My bardzo żałujemy, że dotąd nie można było doprowadzić do jakiegoś załatwienia zagadnień, poruszanych w ukraińskich skargach i że tej sprawy nie poruszono na ostatniej sesji Ligi Narodów.

„Prosimy Pana, jako przewodniczącego Komitetu Trzech, by użył swego wpływu w tym kierunku, by przy omawianiu spraw polsko-ukraińskich, przedewszystkiem załatwiono sprawę odszkodowań za szkody tak osobiste, jak materjalne, których doznali Ukraińcy w czasie pacyfikacji, a prócz tego załatwiono sprawę autonomji.

Równocześnie prosimy Pana, by postawił sprawę ukraińską na porządek dzienny Ligi Narodów we wrześniu“.

List ten podpisało 29 posłów angielskiego parlamentu.

——oOo——

STEFAN HALICZ.

Wiśnie.

(Ciąg dalszy)

A zaco kupią sobie nafty, soli, tytoniu, gdy sami zjedzą wiśnie?

„Oj, święta prawda, panie — przytaknął stary— na te wiśnie sto wydatków patrzy. Szczęście, że się ostały, w nizinach wymarzły, a na górach zostały... Dzieci kilkoro okryć, obuć, w dodatku zadłużyłem się na chorobę i pogrzeb najstarszego syna“.

Umarł, dawno — na jaką chorobę? — zapytuję.

Podniósł się z trawnika, poszedł do izby, po chwilce wrócił z fotografją, oprawioną w czarne, dębowe ramy. Tak wyglądał po maturze, w rok potem umarł na suchoty.

Takie tu macie dobre powietrze, tyle słońca — skąd suchoty?

Poniewierka, krzywda, żelazo zeżrą, a człowiekowi nie dałyby rady?

Tyle kosztów, tyle pracy jego i naszej — i wszystko przepadło.

Zaciągnął się głęboko dymem, aż do wnętrzności, razem z dymem wydobył się z płuc głuchy kaszel, jakby ze studni lub z pękniętego kamiennego garnka.

Ojciec, ale wy powinniście uważać, nie zaciągać się tą prasowicą, żebyście nie pojechali za synem.

Muszę, panie, zaciągam się, tonę w dymie, bo syn mój ciągle mi stoi na oczach, wciąż słyszę ten jego jęk i ostatnie słowa.

Jego krzywda pali mię w piersiach.

Zabili mi dziecko, psy. — Splunął z obrzydzeniem. Błysła w oczach dzika nienawiść.

Któż go zabił, przecież na suchoty umarł — wtrącam.

Taka krzywda i to w Polsce, na dzieciach się mścić, — przeżuwał udrękę w słowach gorycznych.

To było dziecko, panie, jakiego szukać długo i nie znajdzie.

Od maleńkości miał straszną ochotę do książek. Pilnując gęsi, potem owiec i bydła, ciągle miał w książkę wlepione oczy.

Nauczyciel, ksiądz nie mogą się go nachwalić, radzą dać do szkoły, bo chłopak ma wybitne zdolności. Nie pożałujecie, chłopiec się wybije, będą z niego ludzie. Jemu się oczy śmieją do nauki.

Ciężko, bo ciężko, ziemi wprawdzie kilkanaście morgów, com się dorobił w Ameryce, ale jałowizna, dzieci kupa, czem obdzielić taką gromadę? Oddałem go do gimnazjum do N. Sącza, na stancję. Nie bogata, chłopak tyle, że głodu nie ucierpiał, ale mieszkanie małe, niskie, jadło jałowe, ziemniaki, herbatka bosa.

Nie kosztował dużo, ale gdy się nie ma dochodów, mały wydatek — dużym.

Skończył z odznaczeniem cztery gimnazjalne. Nie dam rady, synu, wyżej cię kształcić.

Dziecko wiejskie rozumie twarda konieczność życia, nie trzeba mu wiele tłumaczyć.

Stłumił żal.

To chociaż mię do seminarjum dajcie do St. Sącza, będę codziennie dojeżdżał, jak inni, taniej wyniesie, niż na stancji, jakoś przepchamy, skończę, dostanę posadę. Wam będzie lżej i ja się na coś przydam Polsce.

Zapisałem go do seminarjum. Zimą, latem szedł rano do stacji Wierchomli, jechał do St. Sącza, wieczorem wracał, zjadł, co mu matka dała, co wszyscy jemy i do książki.

Nieraz taka zadymka, psa by nie wygnał, drogi zawiane, to znowu chlapa, że bydło w stajni zostawało — on w drogę.

A tu ani ciepłego okrycia, ani masnego jedzenia. Jak na wsi.

Nieraz patrzył łakomie na te wiśnie i inne owoce, ale nie zerwał, wiedział, że owoce, miód, nabiał, grzyby, to cały nasz dochód.

Cóż się tu rodzi?

Owiesek, ziemniaki, trochę trawy dla gadziny.

Nie żalił się, nie dociągał — wesołego miał ducha.

Nietylko uczył się doskonale, będąc najlepszym uczniem, ale założył we wsi i w całej okolicy Koła Młodzieży Wiejskiej: Znicz. Urządzali przedstawienia, obchody narodowe, z dochodów zakupili bibljotekę, radjo, sprowadzili rasowe gołębie, króliki, uprawiali poletka doświadczalne.

Gdy mu perswadowałem, poco się tak męczy, co ma z tego, tłumaczył, że w Polsce rodzi się rok rocznie około pół miljona nowych obywateli, największej dzieci mają żydzi i chłopi. Dzieci przybywa, a gruntu nie.

Już dziś mamy 64.7 proc. gospodarstw karłowatych i niesamodzielnych, oraz blisko półtora miljona bezrobotnych, a co będzie za 10, 20 lat? Te same stajanka muszą wyżywić coraz więcej ludzi, dać chleb wszystkim.

My młodzi mamy wielkie prace przed sobą.

Mamy żydowskie miasta na polskiej ziemi.

Mamy przemysł przez obcy kapitał zawładnięty.

Musimy zdobyć dla Polski miasta, fabryki, zamiast wierzb zasadzić przy drogach wiśnie, czy jablonie — musimy urobić typ nowego obywatela, wygnać z piersi chłopów pańszczyźnianą duszę, bierność, potulność, pokorę, a z piersi całego narodu wytrzebić stuletnią niewolę.

Przeorać wszystkie ugory, przeorać owe „modre smugi, gdzie kiedyś nowe słońca i gwiazdy zakwitną“.

(Dokończenie nastąpi)

W rocznicę Cudu nad Wisłą.

Olbrzymie zgromadzenie ludowców.

W niedzielę, dnia 23 sierpnia b. r. w Ostrowiu Wielkopolskich w salach Teatru miejskiego, odbyło się **olbrzymie zgromadzenie Stronnictwa Ludowego**, zwołane przez Zarząd Okręgowy w Poznaniu.

Ilość zgromadzonych wynosiła **około 5 tysięcy**. Była to tylko część przybyłych na zebranie, reszta bowiem była zmuszoną odejść dla braku miejsca w salach Teatru.

Zagaił zebranie p. **Władysław Banaczyk**, przewodniczył **Ks. Kledzik**. Mówcy zaznaczyli w przemówieniach, że zgromadzenie odbywa się w rocznicę Cudu nad Wisłą, **do którego w wielkiej mierze przyczynił się prezes Witos**. W odpowiedzi na to **urządzono obecnemu na sali p. Witosowi burzliwą, długotrwałą owację**.

Ks. Kledzik napiętnował metody brzeskie, zaznaczając, że prowadzą one do zdziczenia i upadku. P. Witosowi wyraził publicznie podziękowanie imieniem zgromadzonych.

Referat na temat stosunków w Polsce, wygłosił **p. Witos. Przemówienie jego bezustannie przerywano burzliwemi oklaskami, a pod adresem sanacji i jej wodzów, wrogimi okrzykami.**

Położenie gospodarcze odmalował w świetnem ujęciu **poseł Mikołajczyk**.

Senator Kulerski przedstawił smutną prawdę o obecnych stosunkach.

Wrogi dla sanacji nastrój na sali, spotęgował się jeszcze po tych przemówieniach.

Zebrani uczcili minutowem milczeniem pamięć Polaków, którzy padli w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wyrażono hołd b. prezesowi Rządu Obrony Państwa, oraz więźniom brzeskim. Wyrażono protest przeciw zakusom Niemiec, czyhającyh na całość Polski. Wezwano wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne do skonsolidowania swoich sił dla przeprowadzenia bezwzględnej walki z sanacją aż do zwycięstwa. Wezwano do złożenia mandatów posłów opozycyjnych, w razie, gdyby inne drogi zawiodły. Pozatem zaprotestowano przeciwko redukcji szkół, żądano moratorjum dla wszelkich spłat rent, do czasu poprawy sytuacji gospodarczej.

Uchwalono wstrzymać się od palenia tytoniu i picia wódki.

Zebranie zakończył Ks. Kledzik przemówieniem na cześć Państwa Polskiego i p. Witosa.

Zaznaczyć należy, że pewne próby zamętu, które miały miejsce na początku zebrania, zgromadzeni zdusili natychmiast.

Listy Piasta

Pułkownik Sławek potępia deprawację społeczeństwa

Na ostatnim zjeździe grupy regjonalnej Be-Be w Brzeźnicy u posła Hyli zabrał głos prezes klubu Be-Be pułk. Sławek i powiedział, co następuje:

„Mamy w Polsce dwa gatunki ludzi: jedni, co radośnie idą w życie, wierząc w Polskę i w pracę dla Niej, drudzy, co tylko obcym bogom kłaniać się umieją, w Polsce widzą wszystko złe, dobre zaś rzeczy tylko poza Polską. W tym duchu wychowały nas szkoły obce, uczyły nas oglądania się tylko na siły cudze. Pamiętamy dobrze, gdy tutaj wzorowano się na Wiedniu, podczas gdy stamtąd płynęła niesłychana deprawacja i zaraza. Pamiętamy te lata deprawacji w czasach, gdy Małopolska związana była z Wiedniem, kiedy to głosy nieoświeconego chłopa kupowano przy wyborach wódką i kiełbasą, a politycznego działacza pozyskiwano pożyczką, czy koncesją, aby, mimo, że był Polakiem, głosował za tem, co było potrzebne c. k. austrjackiemu rządowi. Ta polityka kupowania sumień polskich przy wyborach i w parlamencie zdeprawowała chłopów, zdeprawowała wieś i działaczy politycznych. Taki to stan rzeczy moralny objęła w spadku po niewoli Polska Niepodległa".

O kimże to p. pułk. Sławek tak mówi? O nikim innym, jak o dzisiejszych filarach Be-Be, obszarnikach z pod znaku „Czasu", którzy wówczas stali na czele rządów w Małopolsce, jako to: Potoccy, Sanguszkowie, Bobrzyńscy i t. p., z krakowskiej straży pożarnej gasiciele ducha, deprawatorzy sumień i przekonań społeczeństwa.

Jak się odbywają wybory w Polsce za sanacji, wszyscy dokładnie wiemy, nie będę się rozpisywał, podam tylko jeden fakt.

W naszej wiosce Dobranowice w pow. wielickim posiadał sklepik z mieszanymi towarami Fr. Dębowski. Za to, że podczas wyborów przyjął u siebie znanego w powiecie piastowca Tomasza Ciastonia, może i w sprawach osobistych, tego nie udowodniono, na trzeci dzień staje przed jego domem auto i wyłażą z niego dygnitarze, a to p. starosta w asystencji lekarza powiatowego i inżyniera powiatowego. Na rozkaz p. starosty inżynier mierzy wysokość i szerokość lokalu sklepowego, a nawet okno i drzwi, stwierdzając, że drzwi są za szczupłe, zaś p. fizyk znajduje, że okno jest obok obornika. Za parę dni przychodzi rozkaz do gminy, aby Fr. Dębowskiemu zamknąć sklep. Tenże miał kartę polowania i kartę na noszenie broni palnej, zjawia się p. posterunkowy i na polecenie starostwa odbiera mu kartę na broń.

Jak widzimy, dwa są sposoby zdobywania głosów chłopskich. Przez dawanie chleba i kiełbasy wyborczej i przez odbieranie chleba i środków do życia.

Który lepszy, względnie gorszy, okaże przyszłość.

Marcin Kulma.

Raj dla sekwestratorów.

Gmina **Biała Woda**, poczta Tęgoborze. Do naszej gminy przybył sekwestrator od asekuracji do wójta. Rozpisali kartki, kto nie zapłacił asekuracji musiał za taką kartkę płacić 1 złotego. Czy nie warto być sekwestratorem, jeżeli za wypisanie kartki upominkowej żąda się 1 zł. i w dodatku straszy się ludzi, że druga będzie kosztowała 5 zł. Gdy się o tem dowiedziałem udałem się do starostwa z zapytaniem, z czyjego rozkazu takie nadużycia się dzieją, to mię odesłano do Inspektora powiatowego, bo p. zastępca starosty powiedział, że sekwestratorowi wolno i 5 zł. policzyć za wypisanie kartki, zaś inspektor oświadczył, że nie wie o niczem. Gdy go poprosiłem, by mi pokazał ustawę co do ściągania kar, tenże odparł. że nie posiada, tylko te kartki upominawcze, których mu przysłali z Krakowa całe stosy.

Naszą gminę zniszczył grad doszczętnie, Pan Bóg zesłał grad, p. starosta sekwestratora, a wójt, jak najęty, asystuje posłusznie egzekutorom, ale za to, że p. starosta go trzyma, bo 7 lat minęło a wyborów niema.

Miejscowy.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

Górka nad Wisłą.

Pamiętam jaki to strach padł na szynkarzy, gdy nam zagrożono odebraniem szynków, jeśli nie będziemy agitować i głosować na jedynkę.

Istotnie odebrano niejednemu Piastowcowi koncesję, mnie ominęła ta kara, niestety dobrowolnie musiałem się zrzec koncesji **z powodu wielkich podatków i nikłych utargów**. Koncesję tę miałem od roku 1910.

Koledzy po fachu żalą się na zupełny zastój w interesie, niedługo wszyscy pójdą w moje ślady. Opowiadał mi jeden znajomy robotnik z Bochni, że hurtownia spirytusowa w Bochni Nr. 56, która w ub. roku targowała tygodniowo dwa wagony wyrobów wódczanych w bieżącym roku nie może sprzedać dwóch wagonów miesięcznie. **Hurtownia w Mielcu** w zeszłym roku sprzedała wyrobów spirytusowych w miesiącu lipcu za 300.000 zł., a w bieżącym roku w lipcu za 50.000 zł. Kto dzisiaj może pozwolić sobie na zapłatę 15 zł. za litr spirytusu? Niema złego, coby na dobre nie wyszło, mówi słusznie przysłowie, wygórowane ceny spirytusu i wzrastające ubóstwo społeczeństwa wypędzą alkohol z Polski. Im przędzej, tem lepiej.

Jan Nowak.

Wróg oświaty — opiekun „magików"

W Biskupicach radłowskich od 7 lat istnieje i pracuje Koło młodzieży. W pierwszych latach swego istnienia z braku lokalu własnego urządzało odczyty i przedstawienia w szkole, skoro zaś z jego inicjatywy i wydatnej pomocy wybudowany został budynek gminny z dużą salą teatralną, wszystkie swoje prace zogniskowało w tymże budynku. Za wiedzą rady gminnej sporządziło sobie klucz do sali i ilekroć tego była potrzeba, urządzało zebranie, odczyty, zabawy i t. p. Działalność Koła młodzieży była ze wszech miar pożyteczna, to też wszyscy światlejsi gospodarze wsi Koło popierali i do dziś popierają.

Aliści dowiedział się skądści wójt Liro, że Koło to należy do „Żnicza" i postanowił za jednym zamachem rozprawić się z niem. W lipcu b. r. w czasie jednej z prób wpadł do sali i z nieludzkim wrzaskiem, z przekleństwami i ordynarnemi okrzykami wypędził przerażonych aktorów (małe dzieci) do domu, uganiając za niemi z laską w ręku, a nawet wygrażając rewolwerem. W tydzień później odbył się w Biskupicach Zjazd okolicznych Kół, a ponieważ była piękna pogoda, więc kołowcy obradowali na błoniach za Dunajcem. Zanim jednak wszyscy się zjechali, niektórzy z nich odpoczywali w sali, spokojnie ze sobą rozmawiając. I znowu pan Liro wpada do sali z grubą laską, w kapeluszu na głowie, wrzeszczy i krzyczy nieludzkim głosem, że on jest wójt Biskupic, przyjaciel Kuby Bojki, pierwszy w powiecie brzeskim po staroście, że on nie pozwoli na bunt przeciw rządowi i t. p. głupstwa wymyślał.

Przypomnieć należy, że wójt Liro na żadne przedstawienia Koła lub odczyty nie przychodził. Natomiast ilekroć pojawił się jakiś „magik" we wsi szedł zawsze z całą rodziną przypatrzyć się „cudownym sztukom".

Kłamca i donosiciel z Ludu Katolickiego.

W 31 numerze **„Ludu katolickiego"** z dnia 7-go sierpnia została umieszczona kłamliwa korespondencja pod tytułem: „Piastowcy, naczelnicy gmin, oszustami", kończąca się wyrażeniem: „Czasby już był wziąść się do naszych samorządów ostrzej, niż dotychczas i uwolnić je od różnych pogrobowców śp. „Piasta".

Znając osobiście wszystkich wymienionych we wspomnianej korespondencji, naczelników gmin, oświadczam, że kłamstwem jest, jakoby podani w korespondencji wójcia byli piastowcami i przy ostatnich wyborach popierali Nr. 7, — natomiast prawdą jest, że Jan Kościelniak, nacz. gm. Ponice, Szymon Pyka, nacz. gm. Chabówki, Szymon Gracz, nacz. gm. Rokiciny i Stanisław Arendarczyk, nacz. gm. Raby Wyżnej byli zapalonymi agitatorami sanacyjnej jedynki, a największy sanator z wymienionych Szymon Gracz jeździł po całym Podhalu wraz z posłem Gwiżdżem i innymi niedokończonymi inżynierami, bałamucąc górali, do czego zresztą ma spryt.

Dzięki tylko kilku siódemkarzom, sprawa sprzeniewierzenia pieniędzy dla bezrobotnych wyszła na jaw, gdyż ci osobiście chodzili do starostwa, a nawet pisali do p. wojewody, gdyż w przeciwnym razie, kto wie, czy nie zostałoby wszystko zatuszowane.

Dziwi nas nawet, że Szymon Gracz dotąd piastuje godność naczelnika gminy z Rokiciny i sekretarza w Chabówce.

Bezinteresowny obrońca prawdy.

Sanacyjny Żurek dyrektorem kasy.

W Słotwinie ad Brzesko jest wójtem niejaki Żurek, którego gospodarka w gminie była parokrotnie poruszaną w „Piaście". Pan ten został mianowany dyrektorem Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku.

Wiadomość ta szybko rozeszła się po mieście i powiecie. Zdawało się, że z chwilą mianowania dyrektorem tak zasłużonego dla sanacji męża, struga złota popłynie do kasy, ludzie dostaną pożyczki. — Niestety — stało się wręcz przeciwnie. Kasa, która dotąd była dobrodziejstwem dla powiatu z powodu wycofywania z kasy pieniędzy musi ograniczyć swą akcję pożyczkową, co jest prawdziwym ciosem dla powiatu, bo gdzież się ludziska udadzą teraz po pomoc i ratunek?

Dłużnik.

Numeru 36-tego „Piasta" nie otrzymają Czytelnicy, którzy zalegają z wpłatą na prenumeratę. Nie chcesz mieć przerwy w wysyłce „Piasta" — zapłać jeszcze dziś prenumeratę!

Pod Zielonym Sztandarem.

Z Makowskiego.

W dniu 9 sierpnia odbyło się w Makowie posiedzenie Zarządu pow. Na posiedzeniu omówiono bieżące sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Przemawiali: p. **Wincenty Zajda**, p. poseł **Szczepan Fidelus**, p. **Kaźmierczak**, p. **Kachel**. Wynikiem obrad było ustalenie dalszego planu organizowania powiatu, tak, by siecią Kół ludowych pokryć cały powiat.

——oOo——

Z wieców w Jasielskiem.

Czermna. W dniu 2 sierpnia b. r. odbył się tutaj, w sali „Domu Ludowego“ wiec publiczny. Wiec zagaił w pięknem przemówieniu p. **Ziemski**, stwierdzając, że mimo szalonej agitacji ze strony sanacji, Czermna przy wyborach spisała się znakomicie. Do prezydjum wiecu powołali zgromadzeni p. **Ziemskiego**, jako przewodniczącego, **Fr. Okarmę**, jako zastępcę, **Piotra Papciaka**, jako sekretarza. W dłuższem przemówieniu oświetlił obecne stosunki w polityce gospodarczej i politycznej p. poseł **Madejczyk**. Referat p. Madejczyka był przerywany niejednokrotnie oklaskami. Mówca wezwał zebranych do wytężonej pracy organizacyjnej, gdyż tylko przez silną organizację lud w Polsce wywalczy sobie lepsze jutro. Po przemówieniu p. Ziemskiego na temat organizacji **zawiązano Koło Ludowe.** Uchwalono szereg rezolucyj opozycyjnych w stosunku do obecnego reżimu.

*

Jabłonica, pow. Jasło. Przy udziale ludności z gmin **Jabłonicy, Święcan, Lipnicy, Bączali i Czermny** odbył się dnia 2 sierpnia po południu wielki wiec w **Jabłonicy**, na którym poseł **Madejczyk** omawiał sprawy polityczne i gospodarcze w państwie. Nadmienić należy, że gmina Jabłonica w całości głosowała na listę Nr. 7 w czasie wyborów, mimo różnych środków, jakie stosowali sanatorzy, by gminę pozyskać dla siebie. Po referacie poselskim **założono Koło Ludowe**.

——oOo——

Wiec w Jodłowej.

Jodłowa, pow. Pilzno. Dnia 9 sierpnia b. r. odbył się w sali „Domu Ludowego“ w Jodłowej wiec publiczny, zwołany przez posła **Piroga**. Przewodniczył p. **Kopacz**, referat wygłosił poseł Piróg. W dyskusji przemawiał p. **Stanisław Bańdur**, który zachęcał zebranych do zorganizowania Koła Ludowego. Mówca zwrócił się z apelem do młodzieży, by dbała o wyrobienie silnych charakterów, na których może się oprzeć trwałe Polska ludowa. **Koło założono**, do którego wpisał się 60 ludzi. Po uchwaleniu rezolucyj, przewodniczący zamknął zebranie.

Na zakończenie warto zanotować, jak ustawa antialkoholowa zaczyna działać we święta. Oto zjawił się na wiecu jeden mieszkaniec naszej wsi, znany sympatyk Be-Be, w stanie godnym politowania, upił się jak nieboskie stworzenie. Zachowanie jego, które oburzało zebranych, bawiło szczerze delegata ze starostwa i posterunkowego.

——oOo——

Z Mieleckiego.

W dniu 16 sierpnia br. odbył się wiec Stronnictwa Ludowego w Jaślanach pow. Mielecki. Zgromadziło się około 1000 ludzi, a poseł Madejczyk wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie. Referatu wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem. Posypały się burze oklasków, gdy poseł mówił o zwycięstwie hasła jedności chłopskiej. Zamilkli wówczas najemni krzykacze fornali dworskich z Be Be, których w liczbie 20 nieomieszkał przyprowadzić odszczepieniec Stronnictwa Ludowego, osławiony z bebeckich wystąpień Skrzypek. Nie pomogło, że w przeddzień wiecu poił i urabiał w swym Maliniu sanacyjną bojówkę, celem rozbicia chłopów. Wiec się odbył imponująco. Uchwalono rezolucje: 1) wyrażającą hołd dla Stronnictwa Ludowego, jego posłów, a w szczególności dla prezesa Witosa, 2) wzywającą wszystkich rolników w całej Polsce do zjednoczenia się w jednem Stronnictwie Ludowem, 3) protestującą przeciw zbiorowym gminom.

Wiec zakończono śpiewem: „Gdy naród do boju“ i „Rotą“ Konopnickiej.

——oOo——

Sekretarjaty S. L.

Sekretarjat wojewódzki **w Wilnie** mieści się przy ul. Wielkiej Nr. 20, m. 1 i czynny jest codziennie od godz. 8.30 rano do 5 po południu.

*

Sekretarjat powiatowy **(na powiat Szczuczyn k. Lidy) w Żołudku**, ul. Krótka Nr. 17 czynny jest w każdą niedzielę i poniedziałek od godz. 2 do 6 po południu, urzęduje p. Michał Dubrownik.

*

Sekretarjat powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat Stopnicki mieści się **w Stopnicy**, przy ul. Dolno-Staszowskiej Nr. 25. Sekretarjat załatwia wszystkie sprawy organizacyjne. W Sekretarjacie poseł Araszkiewicz udzielał będzie porad prawnych w drugi wtorek po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

*

Sekretarjat powiatowy **w Łęczycy** mieści się przy ul. Kaliskiej Nr. 24 (dom Gajewicza) lokal Z. Z. R. i czynny jest we wtorki każdego tygodnia od godz. 11 do 3 po południu.

*

Sekretarjat powiatowy **w Sandomierzu** mieści się przy ul. Sokolnickiego (lokal Z. Z. R.).

*

Sekretarjat na powiaty Konin—Słupca mieści się **w Koninie, Plac Zamkowy** (dawniej Rynek) Nr. 9 i czynny jest w dni targowe we wtorki i piątki od godz. 9 rano do 6 po południu.

*

Sekretarjat powiatowy **w Radomiu** mieści się przy ul. 1-go maja Nr. 20. Czynny jest we czwartki każdego tygodnia.

Wiadomości ze świata.

Demonstracje komunistyczne na otwarciu parlamentu bułgarskiego.

W dniu 21 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej nadzwyczajnej sesji nowej Izby posłów, która wyszła z czerwcowych wyborów powszechnych. Sesja otwarta została uroczystą mową tronową króla Borysa. Mowa między innemi podkreśla, że kryzys ekonomiczny w Bułgarji dotknął predewszystkiem producentów rolnych i że wobec tego należy nieść pomoc ludności wiejskiej. W zakresie spraw zagranicznych mowa królewska podkreśla znaczenie zagwarantowania pokoju powszechnego i ustalenia współpracy narodów.

W chwili wejścia na salę króla Borysa deputowani komunistyczni urządzili hałaśliwą demonstrację, która wywołała zarówno na sali, jak i na galerji entuzjastyczną kontrmanifestację. Okrzyki „Niech żyje republika sowiecka“ i „Precz z faszyzmem“ zostały zagłuszone całkowicie przez okrzyki na cześć króla.

——oOo——

O rewizję traktatów pokojowych.

Senator Borah wyraził pogląd, iż byłoby stratą czasu proponować anulowanie długów wojennych bez uwolnienia Europy od traktatów pokojowych i zbrojeń.

Sen. Borah jest zwolennikiem rozpatrzenia sprawy skreślenia długów, lecz towarzyszyć temu winien realny program odbudowy Europy pod względem politycznym i gospodarczym.

——oOo——

Dlaczego gen. Pershing nie przybył do Polski?

Ponieważ go oficjalnie nie zaproszono.

„Naprzód“ wyjaśnia dlaczego gen. Pershing nie przybył na odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu:

„Na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona — pisze „Naprzód“ — wypadało zaprosić **p. generała Pershinga**, generalissimusa armji amerykańskiej z czasu wielkiej wojny. Prawo zapraszania i czynienia honorów domu zawsze i wszędzie posiadają tylko gospodarze. Wyłoniła się jednak trudność (w Warszawie — Red.). Oddawanie honorów innemu naczelnemu wodzowi okazało się — wykluczonem. Aby ominąć tę trudność nie do przezwyciężenia, wystylizowano do p. Pershinga zaproszenie sformułowane w następujący sposób. „P. Paderewski ma zaszczyt zaprosić Pana na uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona“. Obraził się tem sformułowaniem p. Pershing i odmówił przyjazdu“.

Poradnik prawniczy.

Ulgi w ustawie o funduszu drogowym.

Specjalna Komisja, powołana przez prezesa Rady Ministrów do zrewidowania ustawy o państwowym funduszu drogowym z 3. II. b. r., ukończyła swe czynności. Komisja wypowiedziała się za; pozostawieniem opłat od samochodów osobowych prywatnych w dotychczasowej wysokości, za zmniejszeniem opłat o 20 proc. i niestosowania progresji przy samochodach ciężarowych, zależnie od wagi i wreszcie za pobieraniem opłaty od rzeczywiście sprzedanych biletów autobusowych. Są to b. poważne ulgi w porównaniu z ustawą z lutego b. r. **Wynika z tego, że solidarność właścicieli samochodów, którzy oparli się ostro ostatniej ustawie, osiągnęła swoje rezultaty.**

——oOo——

Ulgi podatkowe od nowych budynków.

Ulgi przedstawiają się jako czasowe uwolnienia od państwowego podatku od nieruchomości. To uwolnienie było oparte pierwotnie na ustawie z 22 listopada 1922 r. poz. 786 Dz. U., a odnosiły się do nowych budowli, nadbudowli i przybudowli, wybudowanych i ukończonych mieszkalnie do lat ośmiu od ogłoszenia ustawy, to jest do 20 paźdz. 1931 r.

Zwolnienie od podatku od nieruchomości rozciągało się na czas 15-letni, od chwili rozpoczęcia użytkowania choćby części domu.

Nowe rozporządzenie z 12 września 1931 r. poz. 508 Dz. U., przyznaje budowlom nowowzniesionym lub przybudowanym i częściom nadbudowanym, tak mieszkalnym jak przeznaczonym na cele handlowe i przemysłowe, wykończonym do końca r. 1940 takie sumy, jak wyżej 15-letnie zwolnienie od podatku od nieruchomości, i od podatków samorządowych, licząc od chwili choćby częściowego wzięcia w użytkowanie domu.

Celem skorzystania z tej ulgi, wymienionej pod 1) winni interesowani właściciele nowego domu wnieść po ukończeniu budowy do odnośnej władzy wymiarowej (Urząd Skarbowy) podanie o przyznanie nowej budowli ustawowego zwolnienia od państw. podatku od nieruchomości, dołączając: zaświadczenie władzy budowlanej o mieszkalnem wykończeniu budynku i o początkowem wzięciu go w użytkowanie.

——oOo——

Nowy ciężar dla wsi.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niedawno zawiadomiło okólnikiem wojewodów, że jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwu lub więcej gmin, obowiązek budowy szkoły oraz pomieszczeń dla nauczycieli ciąży na tej gminie, na której terytorjum znajduje się szkoła, pozostałe jednak gminy obowiązane są pokryć przypadającą na nie część wydatków na budowę szkoły. Pytanie skąd na to wszystko gminy wezmą pieniądze.

——oOo——

Prawo do zapomogi za padłe zwierzęta.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22 sierpnia 1927 roku, o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych przyznaje prawo do otrzymania zapomogi od państwa na rzecz właściciela padłego zwierzęcia pod warunkiem dopełnienia poniższych formalności: 1) obowiązek zameldowania w ciągu 24 godzin najbliższej władzy policyjnej o zachorowaniu zwierzęcia; 2) odosobnienie chorego zwierzęcia i 3) przestrzeganie wszelkich innych rozporządzeń, wydanych w celu zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych.

——o——

Podoficerowie rezerwy mogą wstąpić do czynnej służby.

Podoficerowie rezerwy nie starsi jak rocznik 1905 mogą składać podania do przynależnej PKU. i prosić o przyjęcie do 1-go Dywizjonu pociągów pancernych w Jabłonnej w charakterze nadterminowych. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) ostatnio uzyskane świadectwo wykształcenia cywilnego, 3) świadectwo ukończenia pułkowej szkoły podoficerskiej, 4) świadectwo moralności wystawione przez władze administracji ogólnej (Komisarjat Rządu, Starostwo powiatowe), 5) świadectwo fachu cywilnego. Warunki przyjęcia; kawaler, sądownie nie karani, posiada stopień wojskowy nie wyższy od plutonowego, nie starsi jak urodzeni w roku 1905.

Bojkotuj sklepy, gdzie nie sprzedają „Piasta“.

Kronika policyjna.

Bezpieczeństwo życia i mienia w Polsce.

Oto kronika kryminalna paru dni 18—20 sierpnia:

13 tysięcy złotych i 1.100 dolarów łupem włamywaczy.

W nocy 18 sierpnia w Krakowie dokonano włamania przy ul. Straszewskiego Nr. 2 do kasy firmy „Berson“ (Polska Fabryka Wyrobów Gumowych). Włamywacze których było prawdopodobnie 3, weszli od podwórza, wybijając szybę i wyłamując kraty. Po dostaniu się do środka, rozpruli rakiem kasę, zabierając gotówkę w wysokości 13.500 zł. i 1.100 dolarów.

Policja zarządziła wczesnym rankiem obławę, w czasie której jeden z posterunkowych zobaczył przy ulicy Salinarnej znanego kasiarza Romana Michalskiego. Na widok policjanta Michalski zaczął uciekać i ostrzeliwać się z rewolweru. Do pościgu przyłączyło się kilku przechodniów, z których jeden, niejaki Trzos, trafiony został w rękę. W okolicy Płaszowa policjant wskoczył do przejeżdżającego samochodu i pogonił za Michalskim, który nie ustawał w ostrzeliwaniu się. Wkońcu po wystrzelaniu trzech magazynków, zaciął mu się rewolwer. Skorzystał z tego posterunkowy i ujął bandytę.

POŚCIG ZA BANDYTĄ PO ULICACH W KRAKOWIE. W dniu 20 sierpnia trzech wywiadowców policyjnych eskortowało znanego bandytę Michalskiego z aresztów do sądu. W pobliżu więzień ukryło się za węgłem 2 kolegów Michalskiego i nagle rozpoczęli gęstą strzelaninę do wywiadowców, wszyscy trzej zostali ciężko ranni. z czego korzystając Michalski wraz z kolegami począł uciekać. Rozpoczął się pościg po ulicach miasta, jakiego jeszcze Kraków nie widział. Brało w nim udział kilkudziesięciu policjantów i strażników więziennych oraz około dwa tysiące publiczności. Na ulicach rozpoczęła się silna wymiana strzałów, w czasie której jeden bandyta został ciężko raniony w brzuch, a pięć osób cywilnych raniono. W czasie ucieczki bandyci rozpiłowali Michalskiemu kajdanki. — W rezultacie jednak wszystkich trzech schwytano.

Rannych wywiadowców odwieziono do szpitala i poddano natychmiastowej operacji. Dwóch z nich nazajutrz zmarło.

NAPAD RABUNKOWY NA KASĘ W WARSZAWIE. W dniu 20 sierpnia na Pradze w Warszawie, dokonano zuchwałego napadu na kasę tartaku parowego firmy Sadowski i Goldyn. Około godz. 9-tej wieczór na podwórze tartaku weszło 3 podejrzanych osobników. Gdy dozorca usiłował ich zatrzymać, jeden z nich, człowiek atletycznej budowy, rzucił się na niego i ogłuszył go uderzeniem. Następnie osobnik ów, nazwiskiem Robak — pozostawiwszy swoich kamratów na czatach, wszedł do kantoru w którym umieszczona była kasa. W kasie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników. W kantorze przy stole siedział kasjer Haszynkiewicz, oraz syn jednego z właścicieli tartaku. Robak, wszedłszy do kantoru, dopadł błyskawicznie kasjera i ogłuszył go kilkoma uderzeniami, poczem rzucił się na inż. Sadowskiego. Ten zaczął się bronić, jednak po krótkiej walce uległ silniejszemu przeciwnikowi — Przez ten czas kasjer odzyskał przytomność i dobywszy rewolweru, zaczął strzelać. Jedna z kul trafiła Robaka w pierś, miał jednak jeszcze tyle siły, że wypadł z kantoru i wraz z 2 kamratami wybiegł na ulicę. Tam jednak siły go opuściły i został ujęty przez policję. Robaka przewieziono do szpitala. Stan jego jest ciężki. Przy łóżku jego czuwa 2 policjantów. Jak ustalono, Robak opuścił niedawno więzienie, gdzie odsiadywał karę za zabójstwo.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W dniu 20-ego sierpnia bież. roku włamano się po wyrwaniu kraty okiennej do zakrystji kościoła parafjalnego w Kobylance pow. Gorlickiego, gdzie po rozpruciu szafy skradli monstrancję złotą, wysadzaną drogiemi kamieniami i brylantami, — wartości 300.000 złotych, jedną monstrancję pozłacaną i trzy kielichy srebrne i pozłacane. Ponadto rozpruli wszystkie skarbonki i skradli około 50 zł w drobnej monecie.

SPROFANOWANIE KAPLICZKI Na Wileńszczyźnie w pobliżu majątku hr. Przeździeckiego w Postawach nie ujęciu sprawcy zniszczyli i sprofanowali kapliczkę Najśw. Marji Panny. Statutę Matki Boskiej, która była otaczana czcią przez tamtejszą ludność, złoczyńcy wynieśli na pobliskie łąki i tam ją rozbili. Ze ścian kapliczki pozdzierali wota i obrazki.

OKRADZENIE WARSZAWSKIEGO BIURA BROWARÓW LWOWSKICH. W dniu 20 sierpnia br. w Warszawie do biura Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów zakradli się kasiarze, którzy rozbiwszy kasę, zabrali z niej gotówkę w sumie 10.000 zł., w czem 5.000 w złotych, a resztę w funtach szterlingów, dolarach, szylingach austrjackich i koronach czeskich.

WŁAMANIE DO STAROSTWA W PRZEMYŚLANACH. W nocy z 18 na 19 bm. między godz. 2 a 3 nieznani sprawcy włamali się do starostwa w Przemyślanach. Sprawcy prawdopodobnie byli poinformowai o tem, że urzędnik Kasy komunalnej, mieszczącej się w tym samym budynku podjął dnia 18 bm. z miejscowego Urzędu pocztowego kwotę 5.000 zł. Prócz tego w kasie znajdowało się już 4.000 zł., czyli razem 9.000 zł. Nie wiedząc jednak dokładnie, gdzie znajduje się kasa z gotówką, rozpruli rakiem żelazną kasę z aktami. Przy tej robocie zostali spłoszeni i zbiegli.

KRADZIEŻ KARABINÓW W SAMBORZE. W lokalu „Związku Strzeleckiego“ w Samborze skradziono znaczną ilość broni.

KIJAMI ZABILI GAJOWEGO W ZAMOŚCIU. Kilkunastu osobników napadło na gajowego lasów Krasnobrodzkich, który we własnej obronie dał do napastników kilka strzałów, raniac dwóch. Pozostali napastnicy kijami zabili gajowego. Jeden z napastników, raniony przez gajowego., zmarł, drugi walczy ze śmiercią. Kilku sprawców napadu aresztowano, za pozostałymi trwa pościg.

NAPAD RABUNKOWY. Jankiel Szlamowicz idąc szosą w stronę Przedborza, został napadnięty przez trzech osobników, którzy zrabowali go z posiadanych pieniędzy. Napastnicy zrabowali mu 190 złotych.

ZNOWU POŻARY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Od kilku dni w pow. Mościckim wybuchają zagadkowe pożary. We wsi Orzechowice przez 3 dni z rzędu, o tym samym czasie, spłonęły trzy stodoły miejscowych gospodarzy i strawiły całą tegoroczną krescencję. Rzecz charakterystyczna, iż pożary te wybuchały każdej nocy punktualnie o tej samej porze: bezpośrednio po północy.

USZKODZENIE DRUTÓW TELEFONICZNYCH. Onegdajszej nocy jacyś teroryści poprzecinali druty telefoniczne na linji kolejowej pod Hubiczami między Drohobyczem a Borysławiem. Sprawcy odcięli ogółem dwa naście drutów, przyczem uszkodzili kilka izolatorów, poczem zbiegli.

POSTRZELENIE W ŚRÓDMIEŚCIU PRZEZ NIEZNANEGO SPRAWCĘ. Izrael Schorz z Dobromili zawiadomił policję, że przechodząc ulicą Franciszkańską otrzymał postrzał w prawą rękę. Schorz nie zdołał stwierdzić, z której strony padł strzał i kto był sprawcą tego postrzelenia.

KRADZIEŻ SKÓR. Onegdajszej nocy złodzieje wyłamali kraty w oknie garbarni Judy Silberschütza w Złoczowie, a dostawszy się do wnętrza, zabrali 12 skór wyprawionych, wartości 700 zł.

WALKA Z KRADZIEŻAMI W LASACH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie energicznej walki z coraz częstszemi ostatnio kradzieżami w lasach prywatnych. Ministerstwo poleciło wojewodom, aby wydali w tym kierunku odpowiednie zarządzenia organom policji państwowej, które powinny jaknajenergiczniej przeciwdziałać kradzieżom w lasach i ścigać natychmiast po ujawnieniu przestępstwa winnych.

Włamania.

We Lwowie w dniu 19 sierpnia br. nieznani sprawcy przez otwarte okno dostali się do mieszkania Janiny Szramowej przy Pl. Kapitulnym L. 2. Zabrali oni stamtąd biżuterję, wartości 1000 zł., oraz w gotówce 6 dolarów. Tej samej nocy inni włamywacze dostali się do mieszkania Kazimierza Cybulskiego przy ul. Murarskiej L. 6, z którego na szkodę jego siostry, Jadwigi Orzechowskiej skradli garderobę, wartości 1000 zł.

W DROHOBYCZU w dniu 20 sierpnia do mieszkania p. Czajkowskiego przy ul. 11 Listopada dostał się przez otwarte okno jakiś sprawca i skradł rozmaite przedmioty między innemi zegarek srebrny. Przybyły do miasta na targ z Truskawca gospodarz Pawlikowicz Dmytro stracił na ul. Kowalskiej portfel z gotówką w wysokości 60 zł., który skradziono mu z kieszeni spodni w czasie sztucznego natłoku, spowodowanego przez wytrawnych kieszonkowców. Dzień targowy kosztował również drogo wieśniaka z Raty (pow. Sambor), któremu z wozu skradziono 25 kg. masła.

W BORYSŁAWIU. Dotkliwą stratę miała p. Fryda Markman, zamieszkała na Potoku. Oto między godz. 20-tą wkradł się do jej mieszkania przez otwarte okno nieznany dotąd złodziej i skradł większą ilość biżuterji, w tem cała kolekcję antycznych „świcidełek“. M. in. łupem padły 3 złote zegarki damskie, 3 męskie, branzoletki, pierścionki oraz 6 sztuk dolarówek, dokumenty osobiste i police asekuracyjne. Ogólna strata wynosi blisko 25.000 złotych.

WŁAMANIE DO SKŁADU ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH. Do mieszczącego się na Potoku dolnym składu artykułów technicznych włamali sie w nocy złodzieje i skradli część towaru wartości 4000 zł., poczem zbiegli i dotad nie zostali ujawnieni.

WŁAMANIE DO PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W CHRZANOWIE. Do Panstwowego Urz. Pośrednictwa Pracy w Chrzanowie dokonano włamania. Pastwą złodziei padła gotówka, znajdująca się w drobnej ilości, oraz pieczęć urzędowa z napisem: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Ochrony Uchodźców w Chrzanowie.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ZAKLICZYNIE. Na dom Julji Kulenówny w Zakliczynie napadło w nocy kilku nieznanych osobników, którzy po steroryzowaniu domowników pod groźbą rewolwerów zabrali znajdującą się w domu gotówkę oraz odzież, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg policji naprowadził na ślady sprawców napadu. Policja aresztowała ich, a to: Wojciecha Zelera z Chojnika, Stanisława Klimczaka z Golonki i in. Po przesłuchaniu na miejscu, odstawiono wszystkich bandytów do więzienia sądowego.

FAŁSZERZE MONET. Miejscowa policja państwowa w Częstochowie wykryła fabrykę fałszywych monet, któremi od pewnego czasu zalewano targi w powiecie częstochowskim. Fabryka ta mieściła się w kuźni na przedmieściu Częstochowy. Policja skonfiskowała tam całe urządzenie służące do fabrykacji monet i aresztowała dwóch fałszerzy, właściciela kuźni Wł. Opala i jego pomocnika Jana Kozłowskiego. Inni członkowie bandy zdołali uciec z Częstochowy.

URZĘDNIK MAGISTRATU W ŁODZI Wyrąbkiewicz zdefraudował 7000 zł., które następnie przegrał w totalizatora, poczem zbiegł. We środę znaleziono go w stanie groźnym na polach podmiejskich. Wyrąbkiewicz popełnił samobójstwo, dając do siebie trzy strzały z rewolweru.

Pomniejszych kradzieży nie notuje kronika, jak również kradzieży na wsiach, chyba bardzo znacznych. Ile tychże w każdej gminie, że stały się plagą ludności — powszechnie wiadomo. Sprawcy kradzieży po większej części uchodzą bezkarnie, a dlaczego, dużo o tem można by powiedzieć.

TOWARZYSTWO OBRONY ZIEM WSCHODNICH, Kraków, ul. Garncarska 6, udziela bezpłatnie wyjaśnień co do kupna ziemi we Wschodniej Małopolsce, Wołyniu i Polesiu. (Na odpowiedź załączyć znaczek).

KRONIKA

Sierpień-Wrzesień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
30 N.	Róży limańskiej	5	52	6	52
31 P.	Rajm. W., Paul. B.	5	50	6	50
1 W.	Idziego Opata	5	11	6	47
2 S.	Stefana króla	5	13	6	45
3 C.	Bronisławy	5	15	6	48
4 P.	Rozalji P.	5	16	6	40
5 S.	Wawrzyńca	5	18	6	38
6 N.	Zacharjasza	5	20	6	36

—o—

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WARSZAWIE. Z dniem 20 sierpnia wprowadzono w więzieniach warszawskich nowy regulamin więzienny, równający więźniów politycznych ze zwykłymi przestępcami.

Więźniowie polityczni pozbawieni zostali przyznanych im dotychczas przywilejów. Wprowadzenie nowego regulaminu powitali, komuniści odsiadujący karę w więzieniach warszawskich, zbiorowemi demostracjami. Na Pawiaku ogłoszono głodówkę. Policja komisarjatów w dzielnicach żydowskich wprowadziła ostre pogotowie.

WYROKI ŚMIERCI. W ciągu roku bieżącego wykonano 6 wyroków śmierci. W większości wypadków wyroki zapadły za dokonanie morderstw rabunkowych. Na mocy wyroków doraźnych sądów wojskowych stracono za szpiegostwo 3 osoby.

PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI NAPISAŁ SCENARJUSZ FILMOWY. Pułk. Wieniawa-Długoszewski napisał wspólnie z Ferdynandem Goetlem scenarjusz filmowy polskiej komedji wojskowej, tryskający zdrowym humorem żołnierskim. Scenarjusz ten zostanie w najbliższym czasie zrealizowany przez wytwórnię filmową „Blok“.

Jak wszechstronnie mamy uzdolnionych pułkowników w Polsce.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO. W miejscowości Edensburg kupiec Franc Feher popełnił w niezwykły sposób samobójstwo z powodu porzucenia go przez małżonkę.

Kupił on sobie trumnę, w której uprzednio spał przez 40 nocy. Następnie ustawił wokoło trumny świece i wbił sobie nóż w serce.

Na drugi dzień znaleziono zwłoki samobójcy w trumnie.

WIŚNIE ZAKWITŁY POWTÓRNIE. Z Baranowicz donoszą, że w jednym z ogrodów poraz drugi w tym roku zakwitły wiśnie. Wszystkie drzewa obsypane są wiosennym kwieciem. Jest to niezwykły wypadek w tych stronach i znawcy wróżą z niego bardzo ostrą zimę.

LEŃCZE. Szalejąca we czwartek ogromna burza nad pewnemi okolicami w Małopolsce Zachodniej dała się we znaki i u nas. W czasie burzy piorun uderzył w budynek szkolny. Lekkiemu porażeniu uległ kierownik szkoły.

WARJAT PODERŻNĄŁ PIELĘGNIARZOWI GARDŁO. W Lublińcu (Górny Śląsk) w zakładzie dla obłąkanych, warjat Witkowski rzucił się na pielęgniarza, ogłuszył go uderzeniami, a następnie nożem poderżnął mu gardło, poczem zbiegł ze szpitala.

W GRUDZIĄDZU, na ulicy, kapral nieznanego nazwiska, przebił bagnetem szeregowca za to, że ten go nie salutował. Ciężko rannego szeregowca przewieziono do szpitala. Kapral zbiegł niepoznany.

ŚMIERĆ NA WESELU. W Zblewie, pow. starogardzki, na weselu córki robotnika Brandta, 74-letni staruszek, dziadek panny młodej, widząc tańczących, sam poszedł w tany. Lecz gdy kilka razy obrócił się wokoło, przykląkł, coś rzekł i upadł nieżywy na ziemię. Biedak skończył na udar serca.

W OSADZIE SERCÓW, powiat Łaski, przybyła delegacja robotników żydowskcih do dyrektora fabryki pantofli gumowych Perlmuttera. Gdy dyrektor wzbraniał się uczynić zadość żądaniu delegacji, by pracę prowadzono przez 6 dni, a przeciwnie chciał ją ograniczyć do 4 dni w tygodniu, delegaci kijami i nożami zabili dyrektora. Sprawców aresztowano.

ZNAK CZASU. W Bydgoszczy utonął podczas kąpania przy 5-ej śluzie 16 letni Marjan Pawlaczyk, dobry pływak, ale lekkomyślnie zbliżył się do wodospadu i dostał się w wir. Na ratunek pospieszył pewien żołnierz, który zrzucił trzewiki i mundur i skoczył do wody. Narażając własne życie, żołnierz po dłuższem, bezskutecznem szukaniu, wypłynął na brzeg i tu spostrzegł, że skradziono mu ubranie i trzewiki. Smutny to znak czasu!

KOŁO STACJI KOL. CEBRÓW, robotnik kolejowy Didyk w czasie naprawiania nasypu, wykopał z ziemi granat, który chciał rozebrać. W pewnym momencie granat eksplodował, rozrywając Didyka na kawałki.

Precz z wódką i tytoniem, — zgubą wsi polskiej.

KRAKOWSKA CHORĄGIEW ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW zaprasza niniejszym katolicką młodzież od lat 14—19, wychowaną w duchu katolickim, a zamieszkałą w województwie krakowskiem i na Śląsku Cieszyńskim do wstępywania do Drużyn Błękitnych Związku Hallerczyków, gdzie będzie miała sposobność odbywania ćwiczeń wojskowych, fizycznych i sportowych.

Zgłaszać należy się w Sekretarjacie Związku, Kraków, ul. Szpitalna 18, I. p. od godziny 19-tej do 20-ej codziennie, prócz piątków.

Zamiejscowi zgłaszać się mogą w miejscowych Placówkach.

ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1908 z szeregów, powołanych w drugim turnusie, nastąpi dnia 15-go września b. r.

ROZRUCHY STRAJKUJĄCYCH POD SKOLEM. W zakładach drzewnych Braci Groedlowie pod Skolem od kilku tygodni trwa strajk robotników. Gdy firma postanowiła część drzewa załadować przy pomocy urzędników i służby leśnej, strajkujący, którzy zgromadzili się w liczbie **około 300 ludzi**, zaatakowali teren fabryczny, **pobili policjantów kamieniami**. Policji z trudem udało się wyprzeć strajkujących za teren fabryczny.

ZAMORDOWAŁA SYNA i POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO. Niejaka Apolonja Kowalska, wdowa, lat 64, zamieszkała w Warszawie, w czasie snu swojego bezrobotnego syna, odkręciła kurek gazowy, zatruwając siebie i syna gazem. Przyczyną strasznego kroku, była n ę d z a.

NOWA PARTJA BEZROBOTNYCH. Z dniem 1 września nowa partja urzędników w **Łodzi** ma być **zredukowana**. Izba Skarbowa ma wypowiedzieć **pracę 150 urzędnikom; władze szkolne, 200 nauczycielom** na terenie Kuratorjum Okręgu łódzkiego, a pozatem także magistrat.

„RADOŚĆ ŻYCIA". W ciągu jednego dnia, **w samej tylko Łodzi było pięć zamachów samobój.**, spowodowanych brakiem pracy i nędzą. Biedni ludzie!

W JAŚLE na ulicy Szajnochy piorun zabił Zofję Sajak, lat 39. Pomimo natychmiastowej pomocy, nie udało się jej przywrócić do życia.

W CIECHANOWIE zastrzelił się porucznik 11-go pułku ułanów, nazwiskiem **Blich.**

W PCIMIU (powiat Myślenice) pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru służąca Wiktorja Koniecpolska. Powód samobójstwa nieznany.

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA W POLSCE. Sowiety w hutach polskich zamówiły 25.000 ton żelaza i 2.000 ton blachy żelaznej dla dynamomaszyn. Huty polskie posiadają obecnie zamówiń sowieckich na dostawę żelaza walcowanego na 300.000 ton.

W ŚWISTELNI (Rohatyńskie) na pastwisku, pasterz znalazł granat, który usiłował rozebrać. Granat eksplodował, zabijając pasterza i kilka sztuk bydła.

30.000 OGÓRKÓW PŁYWA W DUNAJU. Z Moraw nadszedł pociąg ciężarowy, w którym między innem i znajdowało się 30.000 kg. ogórków, przeznaczonych dla jednej z firm wiedeńskich. — Na mocy najnowszego rozporządzenia, przewidującego podwyżkę ceł, obliczyli strażnicy tak wysoką stawkę celną za ten transport, że przedstawiciel firmy zrzygnować z przyjęcia towaru, na którym wobec tego stanu rzeczy nie mógł i tak nic zarobić.

Po długich a bezowocnych pertraktacjach, zdecydowano się wrzucić całą przesyłkę w postaci 30-tu tysięcy klgr. ogórków do... Dunaju.

KOŁO ŁODYGOWIC (w powiecie Żywieckim) w dniu 17 sierpnia miała miejsce katastrofa samochodowa. Samochód, prowadzony przez majora 74 p. p. **Wierzchonia** wjechał na rampę kolejową. Z jadących samochodem, poniósł śmierć na miejscu **kapitan Seld**, ciężko ranni zostali **ppulk. Gruszka, major Wierzchoń i sierżant Białecki.**

W TARNOWIE porucznik 16-go pułku piechoty **Leon Barniak**, zastrzelił swoja żonę Marję, poczem odebrał sobie życie. Powodem strasznego czynu była prawdopodobnie sprzeczka na tle finansowem.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO kupiec Aleksander Gerber, obywatel czechosłowacki, zamieszkały w Krakowie. Powodem rozpaczliwego kroku były trudności finansowe, w jakie Gerber popadł z powodu kryzysu.

JUŻ I NIELETNI POPEŁNIAJĄ MORDERSTWA. Niejaki Chlond, syn starszego przodownika policji, w Samborze, chłopak 14-letni zamordował 8-letnią dziewczynkę, nazwiskiem Kudasównę. Zwłoki zamordowanej nieletni morderca ukrył w krzakach, przykrył liśćmi i piaskiem. Mordercę aresztowano. Mord ten wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

W WILNIE ARESZTOWANO KOBIETĘ, która w sklepie chciała płacić banknotem 50 dolarowym, przerobionym, jak się okazało, z banknotu 5 dolarowego.

ZWIJANIE SĄDÓW. Minister sprawiedliwości zredukował 7 sądów grodzkich, wyłącznie w województwach centralnych i wschodnich.

CHICAGO, które w roku 1830 liczyło zaledwie 100 mieszkańców, obecnie liczy **przeszło 4,700.000 mieszkańców.** Produkcja przemysłowa w tem mieście dochodzi do **5 miljardów dolarów rocznie.**

W GORYCJI w jednym z miast wyleciała prochownia w powietrze. Wartownik został zabity, — trzech innych żołnierzy odniosło rany.

STRASZNA KATASTROFA POCIĄGU POSPIESZNEGO. Pociągu pośpieszny Rzym—Wiedeń skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, najechał na stacja Goess koło Leoben na manewrujący pociąg towarowy. Skutki zderzenia były okropne. Zabitych zostało **12 osób, a 18 osób odniosło bardzo ciężkie rany.**

JUŻ TRZECI TYDZIEŃ ŻYJE CZŁOWIEK Z ROZCIĘTYM MÓZGIEM. Prasa czechosłowacka od kilku dni zajmuje się uwagi godnem sukcesem pewnego chirurga czechosłowackiego, który przed dwoma tygodniami operował człowieka, któremu rozcięto mózg. Po trzech tygodniach blisko pacjent jeszcze żyje, a lekarz zapewnia, że utrzyma go przy życiu.

Chodzi o 21-letniego młodzieńca, któremu w czasie bójki niepoczytalny epileptyk rozciął czaszkę siekierą, tak że mózg rozcięty został do 3—4 cm. głębokości. Po przewiezieniu do szpitala w Bernie Mor. prymarjusz Dr Kudlacz stwierdził, że mózg wycieka z rany. Drogą operacji usunął zgruchotane cząstki czaszki i wyczyścił ranę. Stan pacjenta od tego czasu stale się polepsza. Mózg zraniony został w okolicy centra ruchów, tak że pacjent nie mógł się poruszać, ani mówić. Skonstatowano jednakowoż, że zadawane mu pytania doskonale rozumie. Obecnie już odpowiada krótko na pytanie. Lekarz przypuszcza, że zdoła pacjenta zachować przy życiu, co byłoby wielkiem zdarzeniem w chirurgji.

ROZWÓJ LOTNICTWA CYWILNEGO W ZSSR. W roku bieżącym w ZSSR. władze sowieckie uruchomią 20 nowych linij lotniczych, których ogólna długość wynosić będzie 15.000 km. W roku 1932 ogólna długość linij lotniczych wynosić będzie 40 tysięcy km. i tem samem lotnictwo sowieckie zajmie drugie miejsce na świecie. Pierwsze miejsce zajmują jak wiadomo, Stany Zjednoczone. W obecnym czasie buduje się liczne lotniska, urządza się stacje dla lądowania i stacje radjowe. Rónież rozpoczęta została budowa statku powietrznego typu „Zeppelin". Z dniem pierwszego września kursować będzie regularnie samolot pocztowy i pasażerski na linji Moskwa—Leningrad. (Centropress).

DZIECI SPALIŁY WIEŚ. Wieś Borkosy, pow. piński, spłonęła zupełnie. Spaliło się 70 budynków wraz z inwentarzem. Pożar wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

W NOWEM BRÓDNIE pod Warszawą wykryto, iż tamtejszy mieszkaniec, niejaki Józef Kurek, lat 64, więził w skrzyni postawionej w stajni, swojego 42-letniego syna, umysłowo chorego. Nieszczęśliwy chory swego czasu ukończył kilka klas gimnazjalnych, ale zachorował. Rodzice zamiast wyleczyć syna, zamknęli go do skrzyni w chlewie. By zaś się nie udusił, wydrążyli otwory w skrzyni. Wyrodnych rodziców aresztowano.

NA POMORZU starosta Czarnoski w Kartuzach oficjalnie zakłada Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Strzeleckiego, organizacji partyjno-politycznej. To robi urzędnik państwowy, opłacany z pieniędzy podatkowych. Ale ponieważ jest to starosta sanacyjny, więc jest wszystko w porządku.

KAPITAN LEPECKI, który był na Maderze przydzielony do otoczenia Piłsudskiego, został zamianowany dowódcą kompanji w Równem. Popadł w niełaskę za to, że miał dać jednemu z pism sanacyjnych wiadomość przedwczesną o ustąpieniu wiceministra Konarzewskiego i nominacji Składkowskiego na to stanowisko.

SĘDZIOM RUMUŃSKIM NIE WOLNO GRAĆ W KRATY. Rumuński minister sprawiedliwości rozesłał w tych dniach do wszystkich sądów okólnik, w którym zapowiada ostre postępowanie wobec tych sędziów i urzędników sądowych, którzy będą grać w karty. Sędziom, którym udowodni się, że grali w karty, grozi utrata pensji za 15 dni, dochodzenia dyscyplinarne, przeniesienie lub nawet wydalenie ze służby państwowej. (Centropress).

KATASTROFY LOTNICZE. W katastrofie lotniczej, która wydarzyła się nad wsią **Rataje** (w powiecie gostyninskim) zginęli sierżanci Żakiewicz i Ujejski. Aparat został rozbity. Nie koniec na tem. Bo oto we wtorek ub. tygodnia w **Kruszy** koło Świecia, aparat wojskowy lecący z Grudziądza, runął na dach szopy. Wskutek uderzenia nastąpił wybuch benzyny i aparat stanął w płomieniach. Porucznik **Mazurek**, podporucznik **Dąbrowski**, plutonowy **Fiedler** i plutonowy **Daszkiewicz** ponieśli śmierć w płomieniach. — **Jest to już 37 katastrofa samolotu wojskowego w tym roku.**

Z wydawnictw.

Nakładem Przewodnika Ubezpieczeniowego, organu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, została wydana broszura mag. pr. Franciszka Zarębskiego p. t. „Stan faktyczny przymusowych ubezpieczeń od ognia w Polsce", w której autor w wyczerpujący sposób przedstawił historję przymusowego ubezpieczenia od ognia w Polsce, założenia, na jakich zostało ono oparte oraz dane, dotyczące działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za ostatnie lata, a więc jego polityki szacunkowej, taryfowej i odszkodowawczej. Dane te uzupełnione zestawieniami liczbowemi stanowią źródłowy materjał dla osób, interesujących się omawianem zagadnieniem.

Wydawnictwo to w cenie 1.00 zł. za egzemplarz po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 50081 — Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych lub bezpośrednio jest do nabycia w administracji Przewodnika Ubezpieczeniowego w Warszawie ul. Kopernika 36/40.

Nowi „dygnitarze".

Jedno z pism poznańskich zamieszcza następujące ogłoszenie:

„Wielkopańskie polowanie w Poznańskiem, Ordynacji hr. Kwileckich na Wróblewie, obszaru 10 tysięcy morgów, wspaniała zwierzyna, jelenie, daniele, rogacze, dziki, bażanty, zające i t. d. Zgłoszenie do sekwestratora X".

A więc o polowaniu „wielkopańskiem" decyduje sekwestrator? Nie dyrektor dóbr, nie zarządca, nie sam właściciel, tylko sekwestrator?

Dziwne czasy nastały. Sekwestrator w mieście, sekwestrator na wsi, tak, jakby nie kto inny, tylko on właśnie był w Polsce centralną figurą, od której tyle, tyle zależy...

Do naszych Czytelników!

Obecne ciężkie czasy gospodarcze z natury rzeczy odbijają się również na naszem wydawnictwie, które dlatego zmuszone jest do jak największych oszczędności. **Od kilku miesięcy szereg Czytelników zalega z opłatą prenumeraty**, przynosząc naszemu wydawnictwu p o w a ż n e straty. Wprawdzie sytuacja gospodarcza wsi jest rozpaczliwa, jednakowoż zawsze łatwiej jest **zaoszczędzić 85 groszy miesięcznie na prenumeratę**, niż naszemu wydawnictwu uzyskać co miesiąc około 5.000 złotych na opłatę drukarni, papieru i t. d.

Z numerem 36-tym zmuszeni jesteśmy wstrzymać dalszą wysyłkę tym wszystkim, którzy na dalszy okres nie mają odnowionej przedpłaty. Przychodzi nam ten krok z przykrością uczynić, jednakowoż zmusza nas do tego obecne ciężkie położenie gospodarcze, oraz troska o wydawnictwo.

„Piast" istnieje tylko dzięki przedpłatom Czytelników, udzielanie kilkomiesięcznego kredytu, odbija się ujemnie na finansach wydawnictwa — **wobec czego z dniem 1-go września kredytu na prenumeratę udzielać nie będziemy.**

Czytelnicy nasi to zrozumią i pospieszą niezwłocznie z wyrównaniem zaległej prenumeraty i wpłatą na dalszy okres.

WYDAWNICTWO.

Do wszystkich Zarządów powiatowych w Małopolsce!

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie, komunikuje, że wszelkie wiece, które Zarządy powiatowe chcą urządzić na terenie swojego działania, o ile mają być obesłane przez posłów muszą być urządzane za uprzedniem porozumieniem się z Zarządem Okręgowym i to przynajmniej na trzy tygodnie przed terminem zebrania.

Losowanie książeczek premjowych

P. K. O. Odbyło się losowanie książeczek premjowanych P. K. O. serji II. Premje po 1000 złotych padły na następujące Nr.:

50168, 50371, 50666, 50877, 51049, 51095, 51714, 51847, 51988, 52020, 52083, 52230, 52294, 52587, 52628, 53134, 53234, 54020, 54879, 55183, 55561, 56040, 56401, 56790, 58098, 58354, 58586. 58627, 58646, 58863, 59171, 59447, 59992, 61748, 62030, 63392, 64793, 65815, 66312, 66655, 67913, 69209, 69933, 70241, 70449, 71495, 71521, 71531, 71587, 71936, 71964, 72145, 72193, 73264, 73315, 73585, 73658, 73926, 74040, 74555, 75260, 75892, 76026, 76208, 76892, 77229, 77419, 78038, 78885, 79029, 79035, 79089, 79134, 80020, 80872, 81075, 81103, 81171, 81172, 81442, 81963, 81976, 82114, 82120, 82342, 82689, 82994, 83082, 83218, 83890, 83989. 84082, 84360, 84447, 85818, 86033, 86132, 86273, 87172, 87176, 87254, 87502, 87628. 87757, 88586, 89139, 89634, 90933. 90983, 91521, 91951, 92422, 92460, 92715, 92887, 92957, 93020, 93131, 93246, 93249, 93391. 93530, 94146, 95115, 95449, 95474, 95,479, 96300, 97107, 97273, 97923, 97971, 98294, 99012, 99937, 100216, 100818, 101353, 102517, 102687, 102965, 102986, 103303. 103387. 103392. 103704, 103870, 105912.

Ceny koni

notowane dnia 18-go sierpnia 1931 roku na targowicy końskiej w Krakowie.

Konie pojazdowe lekkie od 350—750 zł., konie robocze lekkie od 250—550 zł. rzeźne od 40—200 zł. — Spędzono razem 162 sztuk koni.

Ceny bydła notowane dnia 21 sierpnia na centralnej

CENY BYDŁA

notowane dnia 21-go sierpnia na centralnej targowicy miejskiej w Krakowie:

Buhaje za 1 kg. żywej wagi: 0.58—1.05 zł., woły 0.79 do 1.12 zł., krowy 0.40—1 zł., jałówki 0.55—1.03 zł., cielęta 0.95—1.40 zł. Nierogacizna 1.44—1.96 zł., za 1 kg. b. w. 1.90—2.40 zł.

CENY SKÓR: Skóry wołowe za 1 kg 1 zł. krowie 0.90—1 zł., jałowicze 1 zł., cielęce 1.50 zł.

CENY ŁOJU: Łój nerkowy za 1 kg 1.10—1.30 zł., I. klasy 0.70—0.80 zł., II. kl. 0.45 zł.

Przebieg handlowy: Spęd bydła średni, nierogacizny mniejszy, aniżeli w ubiegłym tygodniu. Ceny bez zmian.

Humor.

LEPSZY SPOSÓB.

— Słuchaj Bernard, tobie doktór kazał się codziennie pocić.

— No i ja się pocę.

— Jak ty to robisz? Chodzisz do łaźni, czy pijesz herbatę z malin?

— Ani to, ani tamto. Biorę do ręki ołówek i liczę, ile mam jeszcze zaległych podatków, pot się ze mnie zaraz leje, jak deszcz z rynny.

*

DLACZEGO PŁACZE?

Przed domem stoi 5-letni chłopiec i płacze. Podchodzi do niego jakaś starsza pani i zapytuje:

— Co ci się stało chłopcze? Dlaczego płaczesz?

— Mój tatuś ma sklep i dostał nowy gatunek mydła... Ile razy dziennie ktoś chce kupić mydło, to mamusie mnie myje, by pokazać, że mydło dobrze się mydli.

KRÓWKA...

Mamusia malutkiego Krzysia, jako nowoczesna matka, urządza z synkiem pogadanki przyrodnicze.

— Jak się nazywa stworzenie, które nam dostarcza mleka? — pyta.

— To mleczarka, pani Józefa.

*

PRZECIWIEŃSTWO.

Mały Franuś odrabia w domu głośno zadaną lekcję: „Wielbłąd może przez ośm dni obyć się bez picia...“

Mamusia — To akurat w przeciwieństwie do twego ojca.

*

Z RAPORTU POLICYJNEGO.

...Przyłapany złodziej stał się ordynarny i nagle kazał mi się pocałować w pewne miejsce. Gdy to się stało, przyaresztowałem go.

*

HOJNY ZAPIS.

Mayer umarł... Wypadek ten był szeroko omawiany w kawiarni przez znajomych Mayera. Jeden z nich odzywa się:

— Mayer wszystko, co posiadał pozostawił „Towarzystwu opieki nad sierotami“.

— Bardzo ładnie z jego strony. A co on właściwie zostawił?

— Ośmioro dzieci...

*

KTO GORSZY?

Mąż: Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn. Nigdzie w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu djabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: To najlepszy dowód, że z mężczyzny djabły jeszcze nie wylazły.

*

CHWYCI — NIE CHWYCI

Dwaj oszuści przyszli do składu ubrań po kupno. Jeden udawał hrabiego, drugi lokaja.

Gdy hrabia wybrał najdroższe palto, — przywdział go i pyta się lokaja, czy mu w nim do twarzy.

— Pasuje jaśnie wielmożnemu panu hrabiemu, rzecze lokaj — jak małpie.

— A ty łotrze krzyknie hrabia na lokaja i ryp go w pysk. Zamierzył się drugi raz na lokaja, a ten w nogi. Hrabia za lokajem — goni go.

Żyd z żydówką patrzą jak się gonią ulicą.

— Chwyci go!

— Nie chwyci!

— Chwyci!

— Nie chwyci!

— Chwyci!

I uciekli oszuści z niezapłaconym paltem.

*

REKORD.

Dwaj Amerykanie, jeden z Chicago, drugi z San Francisko, wychwalają swoje upały.

— U nas w Chicago — rzekł jeden — jest tak gorąco, iż wszyscy muszą chodzić na szczudłach, gdyż asfalt na ulicy jest tak rozpalony.

— A u nas, we Frisco musimy kury karmić lodami, aby nie znosiły gotowanych jaj

*

ANTYSEMITA

— Jak wieloryb mógł połknąć Jonasza kiedy ma taki wąski przełyk?

— Nie wiesz? Żyd się potrafi wszędzie prześlizgnąć.

*

W SZKOLE.

— Kaziu! Liczba mnoga od dziecko?

— Bliźnięta, panie profesorze!

MONOLOG OSZUSTA

— Jakże podejrzliwi są ludzie w dzisiejszych czasach! Od 14 dni nie mogę wydać tych fałszywych 5 złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

WPan Jan Ludowiec: W artykułach i korespondencjach Pańskich widać talent pisarski. Prosimy pisać krótko, zwięźle. Podawać fakta obchodzące ogół. Za adresy dziękujemy. — Pozdrowienia. — **WP. Leśniak Karol:** Sprawą się zajmujemy, jednak na odpowiedź musi Pan zaczekać. **W. P. Kościelniak:** Te cudne papiery nie mają żadnej wartości. Verfał die gance postrojkes. Nalepić to psu na budzie. — Ale z Pana kpiarz. Prosimy o krótkie korespondencje w dalszym ciągu. — **WPan Jan Owsiak:** W tej sprawie tylko konsulat polski we Francji może udzielić informacyj. Trzebaby wiedzieć, gdzie syn pracował, w jakiej gałęzi przemysłu, czy był ubezpieczony itd., wówczas dopiero moglibyśmy odpowiedzieć. Nie pozostaje nic innego, jak ponownie napisać do konsulatu o informacje. — **Czytelnicy „Piasta“ w Grojcu ad Oświęcim:** „My chłopi chcemy i będziemy walczyć o prawo, wolność i ścisłą kontrolę nad groszem publicznym. Najukochańszy nasz Witosie, za Twego rządu byliśmy wszyscy traktowani po ludzku, można było wówczas żyć, ale teraz już nie można znieść tego grasowania sanacyjnego“. Przytoczyliśmy ten wyjątek z listu, grona obywateli Grojca, jakich dziesiątki napływają do Redakcji. — **WP. Jaźwiec, Francja:** Prenumeratę otrzymaliśmy. Historje chłopów Świętochowskiego można dostać w każdej księgarni za 24 zł. a w antykwarni za około 16 zł. Na żądanie możemy zamówić i przesłać. — **WP. Józef Waszka**, Jaremcze: Owszem, prosimy przysłać w tej materji artykuł, a umieścimy tenże. Bardzo chętnie zamieszczamy dobre artykuły z dziedziny gospodarczej. — **WP. Stanisław Stygar**, Trzcinica: Żądane legitymacje i statut wyślemy, po numera okazowe „Zielonego Sztandaru“ proszę się zwrócić do Administracji tegoż: Warszawa, Marszałkowska L. 68. **Obserwator w Mielcu:** Artykuł i sprawozdanie z wiecu w Borowej w drukarni. — **WP. Franciszek Mai**, Wadowice dolne: Niestety, Dr Putek nie mógł przybyć na 9-go sierpnia. Artykuł niecenzuralny, była odpowiedź w Piaście, którą skonfiskowano. — **WP. Cużytek w Mościskach** Niebawem wyślemy żądane deklaracje, legitymacje i statuty z pouczeniem. Żądane ustawy można nabyć w każdej księgarni w Krakowie, u Frommera, Florjańska, we Lwowie u Dr Maksymiljana Bodeka przy ul. Batorego 12. **Magister — Rudawa ad Kraków:** Artykuł „Czy państwo jest bezsilne wobec kryzysu“ dla Piasta nie jest odpowiedni, natomiast pisma codzienne, np. „Naprzód“ umieszczą tenże. Rękopis do zwrotu. — **WP. Franciszek Słaboszewski**, Czerniec, p. Łącko: Żali się Pan, że mimo, iż Pan jako ochotnik bronił Lwowa, a potem Warszawy, mimo, iż nabawił się Pan choroby, został Pan aresztowany, nie podając za co. Korespondencja wymaga bliższego wyjaśnienia, wówczas ją umieścimy. — **WP. Józef Tomeda**, pow. Sokal: Niejednego pana ta krzywda spotkała — cierpią setki i tysiące — nadejdzie jednak dzień zapłaty. — **WP. Ignacy Mróz**, Jodłówka tuchowska: Ustawę o konkurencji kościelnej nabyć można w księgarni Zuckerkandla w Złoczowie. — **WP. Jan Rebacz:** Chorągiew Krakowska Związku Hallerczyków mieści się w Krakowie, ul. Szpitalna L. 18 I p. Wysłano Panu czek z naszej Administracji, celem wpłacenia pieniędzy na portrety. — Cześć!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.